Czas na derby w finale Pucharu.
Podlasie zagra z Orlętami

strona 18

„Wierzę, że uda się wyprowadzić stadninę na prostą”
Rozmowa z Weroniką Sosnowską, nową szefową Stadniny w Janowie Podlaskim

Fot.Zbigniew Maciejuk

strona 5

Michał Laudy z ogromnym wyróżnieniem!

strona 13

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
Podlasianin
22 - 28 kwietnia 2025 r. ■ nr 16 (858) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Nowa posada byłego posła Marcina Duszka

Teraz znalazł nowe zajęcie, związane z bialskim szpitalem. I nabrał wody w usta - i on, i szpital...

Polityk rozłączył się, gdy do niego zadzwoniliśmy...

STR. 7

Fot.rg

Kolejne zwłoki w Bugu.
To prawdopodobnie migranci

STR. 11

Po seniorce ślad zaginął. Wytropił ją policyjny pies

Prawdziwy bohater: pies o imieniu Tolo uratował życie starszej kobiety!

STR. 4

Fot.Policja

Bialska awantura o nazwy rond i ulic.
PiS nie głosował

STR. 3

Kilkaset osób na wiecu Rafała Trzaskowskiego

- Jestem dumny, że stawiamy na rozwój takich miast jak Biała Podlaska - powiedział kandydat na prezydenta

STR. 9

Fot.Marek Pietrzela

TERESPOL: Kumaki zasypane, mopki wystraszone? Mamy odpowiedź Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska

STR. 24

Trzeźwy Poranek na drogach. Ponad 500 kontroli

STR. 4

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL: 881 372 442

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

BIA

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 655
9 771689 480506

eprasa.pl 343b01fa0b

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
e-mail: grabowski@24wspolnota.pl
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail:
budrewicz @24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

22 kwietnia,
godz. 8.45 - 11.45, **Dobromyśl (3)**
godz. 11.00 - 14.00, **Dobromyśl (1)**
godz. 13.30 - 16.30, **Kodeń (10)**

23 kwietnia,
godz. 9.00 - 13.00, **Rzeczyca ul. Radzyńska**
godz. 8.00 - 14.30, **Dobratycze (3), Chotyłów (4)**
godz. 8.00 - 11.00, **Wólka Plebańska (5)**
godz. 8.45 - 11.45, **Kodeń (4)**
godz. 11.00 - 14.00, **Łomazy (16), Elżbiecin (1)**
godz. 13.30 - 16.30, **Elżbiecin (4)**

24 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00, **Czeputka (2)**
godz. 8.00 - 12.00, **Kobylany (5)**
godz. 8.30 - 14.30, **Czosnówka (2) ul. Bialska**
godz. 8.45 - 11.45, **Elżbiecin (3)**
godz. 11.00 - 14.00, **Kąty (3)**
godz. 13.30 - 16.30, **Kopytów (6), Kąty (1)**

25 kwietnia,
godz. 8.00 - 14.00, **Zawadki (1)**
godz. 8.00 - 14.30, **Dobratycze (2)**
godz. 8.00 - 15.00, **Polubicze Dworskie (10), Czosnówka (2)**
godz. 8.45 - 11.45, **Elżbiecin (2)**
godz. 11.00 - 14.00, **Zahacie**

NASZ PATRONAT

Amerykański artysta wystąpi „U Starosty”

W Białej Podlaskiej w niedzielę, 27 kwietnia o godz. 18 wystąpi charyzmatyczny wokalista bluesowy Daryl Strodes z USA. Koncert organizują Bialskopodlaskie Stowarzyszenie Jazzowe wraz z restauracją „U Starosty”.

Jak poinformował szef stowarzyszenia, Jarek Michaluk, Daryl Strodes to wyśmienity wokalista i gitarzysta grający znakomicie blues /rhythm&blues / funk/ jazz.

- Przez ostatnie dwie dekady koncertował na całym świecie i zgromadził szeroką i zróżnicowaną rzeszę fanów. Występował w USA, Europie i Azji Południowo-Wschodniej. Był nominowany do dwóch nagród Independent Music Awards. Jego utwory gościły na listach przebojów w różnych gatunkach – podkreśla Jarek Michaluk, organizator wielu festiwali i prestiżowych koncertów.

Dodaje, że ten producent i artysta mieszkający w Los Angeles, regularnie występuje w słynnej na świecie Lighthouse Cafe. Po bardzo udanych dwóch trasach koncertowych w latach 2022 i 2023 w Polsce, Czechach, Słowacji i Islandii obecnie powraca na koncerty w Polsce.

- Podczas tej trasy koncertowej zaprezentuje utwory z przygotowanej epki, kilka starszych utworów funkowo-soulowych w nowej odsłonie i wiele klasyków bluesa. W czasie koncertów będą mu towarzyszyć sprawdzeni, wytrawni polscy muzycy: Łukasz Gorczyca – gitara basowa, Tomek Dominik – perkusja i Bogdan Topolski – gitara -zapowiada Jarosław Michaluk.

Koncert zacznie się 27 kwietnia o godz. 18. Restauracja „U Starosty”, Biała Podlaska ul. Narutowicza 58 A. Bilety w cenie 70 zł (w tym drobny poczęstunek).

Przedsprzedaż biletów oraz rezerwacja miejsc w Restauracji „U Starosty”, tel. 603 410 430.

Także u nas można uzyskać podwójne dwa zaproszenia na ten koncert, jeśli w środę 23 kwietnia o godz. 10 zadzwoni się na tel. 881-308-107 i odpowie na pytania, jaka polska wokalistka tworząca w USA wystąpiła podczas Podlasie Jazz Festiwal w 2023 roku.

(Pim)

Fot. Bialskopodlaskie Stowarzyszenie Jazzowe

Plakat przygotowany na koncert

CO, GDZIE, KIEDY?

KWIECIEŃ 23 ŚRODA

23 kwietnia (środa). Na gminne sprzątanie świata - Akcja Czysta Ziemia 2025 zapraszają gmina Międzyrzec Podlaski i Zakłady Mięsne „KAROL” w Strzakłach. Wydarzenie dla szkół, stowarzyszeń, instytucji i mieszkańców. Miejscowość Żabce, godz. 13.

KWIECIEŃ 26 SOBOTA

W POLECAMY!

26 kwietnia (sobota). Bazuna - Ogólnopolski Turystyczny Przegląd Piosenki Studenckiej. Wystąpią m.in. Aleksandra Korolczuk, Melodie Sercem Pisane, Marek Andrzejewski. ART OVO Centrum Praktyk Artystycznych, ul. Kościuszki 4, Międzyrzec Podlaski. Godz. 18. Rezerwacja miejsc: 503 739 444. Wstęp: hojna wrzutka do kapelusza.

KWIECIEŃ 27 NIEDZIELA

27 kwietnia (niedziela). Powiatowe uroczystości Dnia Strażaka i XXVI Pielgrzymka Strażaków Powiatu Bialskiego do Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej w Kodniu. Godz. 9.30, Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej w Kodniu.

KWIECIEŃ 27 NIEDZIELA

27 kwietnia (niedziela). Koncert Smykofonia - Skrzydlaci Przyjaciele. Wykonawcy: Piotr Ptak - klarnet, Adam Misiak - wiolonczela, Tomasz Pawłowski - fortepian, Malina Sarnowska - scenariusz i prowadzenie. Bialskie Centrum Kultury, ul. Warszawska 11, godz. 11 i godz. 12.15. Cena biletu: 10 zł.

PODPATRZONE

Tarcza ze schronami potrzebna bialczanom

Skasowane zostało miejsce zbiórki do ewakuacji (które było oznaczone przed rokiem). Nie wskazano tam jednak nowego punktu ewakuacyjnego

Fot. Marek Pietrzela

Przed rokiem przy istniejącym wówczas sklepie Biedronki obok ul. Wyszyńskiego widniało oznaczenie miejsca zbiórki do ewakuacji. Po zlikwidowaniu tego sklepu (nie miał pozwolenia na handel alkoholem, gdyż był w sąsiedztwie kościoła), także zabrano tabliczkę.

Gdyby ktokolwiek był odpowiedzialny za obronę cywilną, powinien wywiesić nową tabliczkę ze wskazaniem adresu zmienionego miejsca ewakuacji.

Ostatnio bialscy radni z ugrupowania prezydenta (PO) przeforsowali przegłosowanie stanowiska Rady Miasta Biała Podlaska dotyczącego Tarczy Wschód oraz funduszu dla regionów przyfrontowych. Można oczekiwać, że wreszcie ruszy budowa schronów dla ludności zamieszkującej w mieście z garnizonem.

Bialski prezydent ma dobre układy z deweloperami; na niektórych budowach deweloperów wiszą tylko banery Rafała Trzaskowskiego. Może zatem przy mnożeniu milionów zysku zaczną powstawać w budowanych blokowiskach też schrony, a z funduszu przyfrontowego trafią dotacje na schrony w już istniejących osiedlach?

(Pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

Aleja Riada Haidara i rondo Koła Bialczan przeszły

Bialska awantura przed wiecem Rafała Trzaskowskiego

Burzliwy przebieg miała wtorkowa sesja Rady Miasta, której dwie uchwały miały być gestem wobec przybywającego kilka godzin później na więc kandydata KO na prezydenta Rafała Trzaskowskiego. Chodziło m.in. o nadanie nazwy Riada Haidara nowej ulicy z mostem.

Był to poniekąd pojedynek radnych z klubu prezydenta Michała Litwiniuka i klubu PiS.

Już na początku obrad radni PiS wycofali swój projekt uchwały dotyczący przyjęcia stanowiska w sprawie podjęcia działań zmierzających do zatrzymania napływu nielegalnych migrantów i ich lokowania w woj. lubelskim. Wiceprzewodniczący Dariusz Litwiniuk tłumaczył to trwającymi konsultacjami prawnymi.

Kto ma władze, ten nazywa...

Radny Karol Sudewicz (klub PiS) zaś wnioskował o zdjęcie z porządku obrad trzech projektów uchwał dotyczących: nadania nazw ulicy oraz dwóm rondom po obu końcach tej ulicy. Twierdził, że projekty nie zostały zaopiniowane przez odpowiednią komisję ds. uchwał.

- Sprawa nazewnictwa budzi sporo emocji na wielu forach. Pierwotnie rondo na ul. Warszawskiej miało mieć imię św. Jozefata. Chciałbym, aby w kraju demokratycznym mieszkańcy mieli prawo decydowania. Istnieje potrzeba konsultacji społecznych - uzasadnił.

Justyna Gorczyca wyjaśniła radnemu, że opiniowaniem nazw ulic i rond nie zajmuje się komisja, lecz zespół ds. nazewnictwa, który jest ciałem doradczym prezydenta.

Naczelnik gabinetu prezydenta Wojciech Sosnowski zgłosił wniosek przeciwny w dyskusji, krytykując radnego jako członka PiS.

- Rolowanie tematu i podgrzewanie dla celów politycznych, obserwuję od roku, to działania haniebne i nie przystoi radnemu! - zareagował podniesionym głosem.

Fot.Marek Pietrzela

Dr
radny miasta Biała Podlaska

Mam niesmak po tej sesji

Cztery uchwały o nadawaniu imion ulicy i rondom nie były skonsultowane, Od prawie dwóch lat nie działał zespół do opiniowania nazw. Chciałem spokojnie o tym dyskutować, a tu nagle sesja zamieniła się w pyskówkę. Naczelnik Wojciech Sosnowski zaczął mnie atakować. Nie jestem zadowolony. Mam niesmak po tej sesji, także w sprawie obrony wschodniej granicy.

Dodał, że rondo na ul. Warszawskiej powinno otrzymać imię bł. Jerzego Popiełuszki na wniosek rodziny błogosławionego, podobną propozycję złożył też NSZZ „Solidarność".

Przewodniczący rady Robert Woźniak przypomniał, że propozycję nazwania ulicy imieniem Riada Haidara jego klub radnych KO zgłosił jeszcze podczas poprzedniej kadencji, tuż po śmierci cenionego lekarza neonatologa, posła PO.

Klub PiS nie chce głosować

W głosowaniu wniosków Karola Sudewicza większość radnych (13) była przeciwna wycofaniu punktu dotyczącego nazwania ulicy, ale poparła wycofanie projektów dotyczących rond. Przy omawianiu projektu dotyczącego nadaniu nazwy ulicy Aleja Riada Haidara przewodniczący Robert Woźniak podkreślił:

- Nie chodzi o nazwę mostu. Nikt nie nazywa żadnych mostów!

Jego zastępca Dariusz Litwiniuk przypomniał, że zostało zebranych kilka tysięcy podpisów pod nazwą ronda noszącego imię świętego i chciałby, aby ta dyskusja odbyła się na poziomie, na którym można wysłuchać opinii ludzi.

- Klub nie weźmie udziału w głosowaniach. Uważam, że te projekty powinny wrócić do dyskusji na komisjach – zaznaczył w imieniu radnych PiS Dariusz Litwiniuk.

Naczelnik nie podjudza

Naczelnik Wojciech Sosnowski zareagował na to agresywnie (dopiero później okazało się, że ta uchwała była ważnym punktem przemówienia na wiecu kandydata na prezydenta RP Rafała Trzaskowskiego).

- Konsultacje są wtedy, gdy są zgodne z projektem PiS? Co panu nie pasuje?! Powinniście się wstydzić. Wstyd! - mówił wzburzony naczelnik.

Ostatecznie uchwała w sprawie nazwania ulicy Aleją Riada Haidara została podjęta - 14 radnych było „za". W głosowaniu nie wzięła udziału dziewiątka radnych PiS.

Przewodniczący rady groził także, że ronda mogą jeszcze mieć innych patronów, niż odnotowani w zablokowanych projektach uchwał - święty Jozefat Kuncewicz i błogosławiony Jerzy Popiełuszko, gdyż pojawiają się nowe wnioski. Czy to zapowiedź „wojenki religijnej"?

Popierają swój interes

Pewne zastrzeżenia prawników budziło głosowanie nad projektem nadania nazwy trzeciemu rondu - imienia Koła Bialczan. Położone ono jest na skrzyżowaniu ulic: Stefana Żeromskiego i Armii Krajowej.

Radny Marek Dzyr (PiS) mówił, że znów zabrakło odpowiednich konsultacji społecznych, a była też propozycja nazwania tego ronda imieniem Tadeusza Jasińskiego - harcerza, który przez Niemców został przywiązany do czołgu jako żywa tarcza obrońcy Grodna w 1939 roku. Wątpliwości budziło, czy prezes Koła Bialczan jako radna i inne osoby będące członkami tej organizacji, mogą głosować nad tym projektem. Niemniej, uchwała została podjęta większością głosów, ponownie bez udziału radnych z klubu PiS.

Także wojewoda może mieć zastrzeżenia do zmiany uchwały budżetowej, w której to wprowadzono poprawkę o przyznaniu 3 tys. zł Radzie Kobiet przy prezydencie miasta. Radna PiS Agnieszka Kulicka, wskazując na wątpliwości, przypomniała, że zabrakło otwartego naboru do tej grupy. 23 radnych było za podjęciem tej uchwały (w tym kilka pań należących do Rady Kobiet).

Radni PiS znowu się buntują

W trakcie sesji obok naczelnika Wojciecha Sosnowskiego pojawiła się europosłanka Marta Wcisło. Zwróciła się do radnych, aby poparli jej stanowisko popierające projekt Tarcza Wschód i utworzenie specjalnego funduszu UE dla regionów przygranicznych.

- Walczę o dwa kluczowe projekty regionalne, a Lubelszczyzna wzięła największy ciężar wojny na Ukrainie. Regiony powinny dostać wsparcie. Projekty Tarcza Wschód i biała księga zawierają zapisy, które dają możliwość odzyskania środków finansowych za pomoc – mówiła parlamentarzystka i prosiła o wsparcie ponad podziałami.

Radny Dariusz Litwiniuk proponował, aby do stanowiska europosłanki dodać zastrzeżenie, żeby siły zbrojne Polski miały w Tarczy Wschód pełną decyzyjność. Marta Wcisło jednak stwierdziła, że nie można dokonać tego wpisu. Dodała, iż to NATO będzie decydować o siłach zbrojnych.

Radni klubu PiS jednak obstawali za przegłosowaniem poprawki Dariusza Litwiniuka. Nie zyskała większości. Radni PiS zatem się wstrzymali z poparciem tego stanowiska. Stanowisko zostało przyjęte - 13 radnych innych ugrupowań głosowało „za". Na sesji nie było prezydenta Michała Litwiniuka.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

Po seniorce ślad zaginął. Wytropił ją policyjny pies

Biała Podlaska: Śpiącą na ziemi zaginioną seniorkę odnalazł policyjny pies służbowy.

W poniedziałek (14 kwietnia) ok. godz. 23 policjanci z komisariatu w Wisznicach otrzymali zgłoszenie od mieszkanki gminy Wisznice o zaginięciu jej 80-letniej matki.

- Z relacji kobiety wynikało, że seniorka pod jej nieobecność wyszła z miejsca zamieszkania i do tej pory nie wróciła. Ponieważ kobieta cierpi na zaniki pamięci i leczy się, istniała obawa o jej życie i zdrowie. Natychmiast w komisariacie został wszczęty alarm. Do poszukiwań ruszyli policjanci, w tym przewodnik z psem tropiącym, a także strażacy z dronem z kamerą termowizyjną oraz quadem. Funkcjonariusze rozpytywali mieszkańców, sprawdzali szpitale i inne miejsca, do których seniorka mogła się udać. Przeczesywane były pobliskie pola, pustostany i okolica jej miejsca zamieszkania - informuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Fot. KMP Biała Podlaska

Śpiącą na ziemi za budynkiem gospodarczym seniorkę wytropił policyjny pies służbowy Tolo, którego przewodnikiem jest st. sierż. Dawid Jowik z KMP w Białej Podlaskiej

Po godz. 2 w nocy seniorkę wytropił policyjny pies służbowy „Tolo", którego przewodnikiem jest st. sierż. Dawid Jowik z KMP w Białej Podlaskiej. Kiedy policjant usłyszał szczekanie swojego czworonożnego partnera, pobiegł za budynek gospodarczy. Na ziemi w zakrzaczonym miejscu leżała śpiąca 80-latka.

Została wezwana karetka pogotowia. Po przebadaniu okazało się, że seniorka nie potrzebuje pomocy medycznej. Jak przyznała w rozmowie z policjantami, wybrała się do swojego dawnego domu. Po drodze, gdy było ciemno, straciła orientację w terenie.

Całą i zdrową 80-latkę przekazano pod opiekę rodziny.

Joanna Niećko

„Trzeźwy Poranek" na drogach. Ponad 500 kontroli

Fot. KMP Biała Podlaska

- Celem działań było wyeliminowanie jak największej liczby kierujących, którzy zdecydowali się wsiąść za kierownicę na „podwójnym gazie" - informuje mł. asp. Katarzyna Gągolińska z KMP w Białej Podlaskiej

Biała Podlaska: Policjanci prowadzili działania „Trzeźwy Poranek". Przeprowadzili ponad 500 badań na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Zatrzymali trzech kierujących.

W poniedziałek (14 kwietnia) w porannych godzinach policjanci z bialskiej drogówki na drogach powiatu dokonywali wzmożonego badania stanu trzeźwości kierujących w ramach działań „Trzeźwy poranek".

- Celem działań było wyeliminowanie jak największej liczby kierujących, którzy zdecydowali się wsiąść za kierownicę na „podwójnym gazie" - informuje mł. asp. Katarzyna Gągolińska z KMP w Białej Podlaskiej. - W wyniku przeprowadzonej akcji policjanci ujawnili trzech kierujących będących w stanie po użyciu alkoholu. Jeden z kierujących musi się liczyć z dodatkowymi konsekwencjami wynikającymi z odholowania pojazdu na parking strzeżony - dodaje.

Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do trzech lat pozbawienia wolności, zakazem kierowania pojazdów mechanicznych do 15 lat oraz wysoką grzywną. Niezależnie od orzeczonej kary, sąd obligatoryjnie orzeka świadczenie pieniężne w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. zł w przypadku osoby, która po raz pierwszy dopuściła się takiego czynu. W sytuacji, kiedy osoba po raz kolejny kieruje pojazdem w stanie nietrzeźwości, świadczenie pieniężne jest nie mniejsze niż 10 tys. zł.

Joanna Niećko

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

ogłasza nabór wniosków o udzielenie dotacji celowej ze środków budżetu Miasta Międzyrzec Podlaski na zadania służące tworzeniu warunków dla rozwoju rodzinnych ogrodów działkowych.

Rodzinne ogrody działkowe, zwane dalej ROD, znajdujące się na terenie miasta Międzyrzec Podlaski mogą uzyskać z budżetu miasta dotację celową na dofinansowanie zadań związanych z ich rozwojem.

Dotacja może być przeznaczona w szczególności na budowę lub modernizację infrastruktury ogrodowej. Realizacja zadania musi wpływać na poprawę warunków do korzystania z ROD przez działkowców lub zwiększać dostępność społeczności lokalnej do ROD.

Dotacja może być udzielona w wysokości 70% poniesionych kosztów, ale w kwocie nie większej niż 20.000,00 zł nakładu na zadanie, o którego dofinansowanie ubiega się dany ROD. Wysokość udzielonego wsparcia zostanie ustalona przez Komisję oceniającą wnioski i jest uzależniona miedzy innymi od ilości działek na terenie ROD.

Wnioski o udzielenie dotacji celowej będzie można składać w terminie do dnia 20 maja 2025 r. Wysokość udzielonego wsparcia zostanie ustalona przez Komisję oceniającą wnioski i jest uzależniona miedzy innymi od ilości działek na terenie ROD.

Uwaga! Wnioski o dotacje może składać wyłącznie zarząd ogrodu działkowego lub osoby uprawnione do jego reprezentowania.

Zasady, tryb postępowania i sposób rozliczenia dotacji udzielonej ROD określa „Regulamin udzielania dotacji celowej ze środków budżetu Miasta Międzyrzec Podlaski dla stowarzyszeń ogrodowych prowadzących ROD na obszarze Miasta Międzyrzec Podlaski" przyjęty Uchwałą nr XXV/181/16 Rady Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 16 listopada 2016 r. zmieniony Uchwałą nr XLIII/380/22 Rady Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 24 lutego 2022 r.

Regulamin, wzór wniosku o udzielenie dotacji i wzór sprawozdania z wykorzystania dotacji zamieszczone są poniżej. Dodatkowe informacje dotyczące zasad udzielania dotacji można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Komunalnym, pokój nr 2 Urzędu Miasta lub pod numerem telefonu 83 372-62-21.

Substancje wybuchowe z Polski do Białorusi? „To może być fake news"

Białoruscy celnicy podali informację o wykryciu w mercedesie przemytu z Polski aż 580 kg specjalnego materiału wybuchowego. Straż Graniczna dementuje te doniesienia i wskazuje na próbę prowokacji.

W drugim tygodniu kwietnia portal Wieczernij Briest opublikował wiadomość o przechwyceniu w Brześciu jednej z największych kontraband z silną substancją wybuchową. Celnicy mieli wątpliwości co do zawartości mercedesa, zatem skierowali samochód na skanowanie. Obraz oraz rewizja i badania laboratoryjne potwierdziły, że w grę wchodzi niebezpieczny przemyt.

Służby Państwowego Komitetu Celnego miały ustalić, że to 41-letni kierowca próbował przemycić tę substancję, prawdopodobnie pochodzącą z USA, jak przypuszczały, przez granicę polsko-białoruską i następnie do Rosji.

Polski portal Onet, opisując tę sprawę, poinformował, że

Fot. https://vk.by/politics/border

Wieczernij Briest zamieścił zdjęcie ukazujące rewizję w dostawczym mercedesie, w którym celnicy mieli znaleźć 580 kg substancji wybuchowej

silną substancją wybuchową był czteroazotan pentaerytrytolu (PETN).

Wieczernij Briest podał, że wobec zatrzymanego kierowcy wszczęto śledztwo. Za zarzucany mu czyn grozi kara pozbawienia wolności do 10 lat.

Kapitan Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, z dystansem podchodzi do tej wiadomości z Brześcia. Powiedział nam, że z może to być „fake news". Wschodnie służby w ramach wojny propagandowej z Zachodem mogą, według kapitana, fabrykować takie „informacje".

Onet także ostrzegł internautów, że takie wiadomości mogą być elementem wojny informacyjnej z krajami Zachodu.

W środę kpt. Dariusz Sienicki poinformował nas, że kilka dni temu były sędzia Tomasz Szmydt, który ma zarzuty szpiegostwa, podszywał się pod dziennikarza Onetu i próbował w Straży Granicznej uzyskać informacje - dopytywał o samochód z ładunkiem wybuchowym, który miał wjechać na Białoruś z terytorium Polski. Prowokacja jednak się nie udała.

Jak informowały Fakty (TVN24), później były sędzia przekonywał na antenie jednej z białoruskich stacji „To była robota polskich i ukraińskich służb i umowa z polskimi pogranicznikami, żeby ten samochód przejechał".

Tym samym polskie służby przekonały się, że była to sfabrykowana afera ze wwiezieniem materiału wybuchowego z Polski do Brześcia.

- Białorusini chcą narzucić pewnego rodzaju narrację. Chcą stworzyć jakiś pozór, że to zagrożenie przechodzi z naszej strony, ze strony zachodu Europy na ich stronę. Prowokują nas - ocenił w TVN 24 Jacek Dobrzyński, rzecznik polskiego MSWiA.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

- To nie tylko spełnienie marzeń, ale też początek nowego etapu - mówi nowa szefowa stadniny

Wierzę, że uda się wyprowadzić stadninę na prostą i przywrócić jej pełen potencjał

- Przejmuję stadninę w momencie, gdy notuje ona stratę. To oczywiście duże wyzwanie, ale również motywacja do intensywnej pracy i wprowadzenia zmian, które pozwolą poprawić sytuację finansową - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Weronika Sosnowska, która od 1 kwietnia pełni obowiązki prezesa Stadniny Koni w Janowie Podlaskim.

W Czy dla mgr. inż. zootechnika awans na prezesa stadniny jest spełnieniem dawnych marzeń?

- Praca ze zwierzętami, a w szczególności z końmi, zawsze była moją pasją, która z czasem przerodziła się w świadomie wybraną ścieżkę zawodową. Awans na stanowisko prezesa to dla mnie ogromne wyróżnienie i dowód zaufania, ale też potwierdzenie, że lata ciężkiej pracy, nauki i zdobywania doświadczenia miały sens. To nie tylko spełnienie marzeń, ale też początek nowego etapu, pełnego wyzwań i ambitnych celów.

W Ile zwierząt hodujecie Państwo w stadninie, w tym ile sztuk bydła i ile koni czystej krwi?

- Obecnie w naszej stadninie posiadamy ponad 400 sztuk koni, w tym konie czystej krwi arabskiej oraz półkrwi angloarabskiej. Poza końmi prowadzimy również hodowlę bydła – mamy około 680 sztuk.

W Czy przejmuje Pani stadninę, gdy ona jest „na plusie" z dochodami?

- Nie, przejmuję stadninę w momencie, gdy notuje ona stratę. To oczywiście duże wyzwanie, ale również motywacja do intensywnej pracy i wprowadzenia zmian, które pozwolą poprawić sytuację finansową. Wierzę, że dzięki zaangażowaniu całego zespołu oraz przemyślanym decyzjom uda się wyprowadzić stadninę na prostą i przywrócić jej pełen potencjał.

- Praca ze zwierzętami, a w szczególności z końmi, zawsze była moją pasją, która z czasem przerodziła się w świadomie wybraną ścieżkę zawodową. Awans na stanowisko prezesa to dla mnie ogromne wyróżnienie - mówi Weronika Sosnowska, p.o. prezesa Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

Fot.Zbigniew Maciejuk

W Czy Pani będzie dążyć do większej otwartości stadniny na turystów i miłośników zwierząt?

- Zdecydowanie tak. Planujemy rozwijać ofertę turystyczną i organizować wydarzenia, które zachęcą do wizyt w naszej stadninie. To nie tylko sposób na promocję stadniny, ale też szansa na budowanie świadomości i miłości do zwierząt wśród odwiedzających. Nie możemy jednak zapominać, iż nadrzędnym celem stadniny jest hodowla koni, a najważniejszym i jednocześnie najtrudniejszym zadaniem jest znalezienie równowagi pomiędzy otwartością, a obowiązkami wynikającymi z nałożonych na stadninę zadań. Otwartość na obecność ludzi - turystów nie może destabilizować pracy stadniny.

W Gratuluję szybkich decyzji o wykorzystaniu dużego dodatkowego potencjału stadniny, jaką jest zapowiedź majówki. Czy z jakąś częstotliwością będziecie organizować podobne imprezy?

- Tak, zdecydowanie chcemy, aby takie wydarzenia stały się stałym elementem życia stadniny. Po majówce planujemy zorganizować Dzień Dziecka – to będzie świetna okazja do rodzinnego spędzenia czasu w otoczeniu zwierząt i natury. W najbliższych tygodniach szykujemy też specjalną niespodziankę dla najmłodszych sympatyków naszej stadniny.

W Czy pokaz tegorocznego przychówku dla członków Europejskiej Komisji Konia Arabskiego będzie znaczącym elementem przygotowań do tegorocznej aukcji? Czy już jest wyznaczony termin aukcji?

- Pokaz tegorocznego przychówku z udziałem członków Europejskiej Komisji Konia Arabskiego to świetna okazja do zaprezentowania jakości naszej hodowli, ale też do budowania relacji i wzmacniania pozycji naszej stadniny na arenie międzynarodowej. Jeśli chodzi o samą aukcję termin został już wyznaczony na 10 sierpnia.

W Czy jako profesjonalny zootechnik Pani bardziej zwróci uwagę na długotrwałe cele hodowlane i utrzymanie linii hodowlanych, niż sukcesy aukcyjne?

- Dla mnie kluczowe znaczenie mają długofalowe cele hodowlane oraz zachowanie i rozwijanie cennych rodzin żeńskich i rodów męskich. To fundament każdej dobrej hodowli i gwarancja jej przyszłości. Sukcesy aukcyjne są oczywiście ważne, świadczą o poziomie hodowli i budują renomę stadniny, ale powinny wynikać z konsekwentnej, przemyślanej pracy hodowlanej, a nie być celem samym w sobie. Moim zadaniem jako prezesa jest znalezienie właściwej równowagi między tymi dwoma aspektami.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Pietrzela

W najbliższych tygodniach szykujemy specjalną niespodziankę dla najmłodszych sympatyków naszej stadniny

Przejmuję stadninę w momencie, gdy notuje ona stratę

Konie z Janowa Podlaskiego i Michałowa w centrum uwagi

Pod szczególną uwagą posłów, mediów i prokuratury znajdują się araby. Przy kolejnych zmianach ekip rządowych rozliczane są także czworonogi..., a właściwie hodowcy i prezesi.

„Rzeczpospolita" poinformowała w kwietniu, że Stadnina Koni Janów Podlaski zakończyła 2024 rok stratą 4 mln zł, stadnina koni arabskich w Michałowie uzyskała podobny wynik w minionym roku - 3,9 mln zł na minusie. Według „Rzeczpospolitej, są to najgorsze wyniki obu spółek od wielu lat.

Wiceminister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak w odpowiedzi na interpelację posła Grzegorza Pudy pod koniec marca wyjaśnił, że nastąpił finał niepokojącego sygnału o braku zapłaty za wylicytowane konie na Aukcji Pride of Poland i Summer Sale w 2024 roku. Otóż ostatecznie odstąpiono od umowy dotyczącej klaczy Zigi Zana ze Stadniny Koni Michałów. Miała to być najdroższa sprzedana w sierpniu klacz z wówczas zatwierdzoną ceną 145 tys. euro.

Fot.Zbigniew Maciejuk

Niedawno TVN24 poinformował, że prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie domniemanych strat wskutek braku reklam podczas organizowanych w Janowie Podlaskim aukcji Pride of Poland (prawdopodobnie nie dotyczy to ostatniej)

Fot.Agnieszka Ciekot

Agnieszka Kępka,
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
- Badane jest zawiadomienie dotyczące minionych lat, gromadzona jest dokumentacja

Według wiceministra, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, który sprawuje nadzór właścicielski nad działalnością 31 spółek hodowli roślin i zwierząt, zlecił „przeprowadzenie czynności audytowych mających na celu ustalenie stanu faktycznego oraz ocenę działalności Stadniny Koni Janów Podlaski i Stadniny Koni Michałów (...) w tym w szczególności ocenę hodowli koni arabskich czystej krwi wraz z porównaniem jej do hodowli światowej".

Audyt został przeprowadzony przez Annę Stojanowską, Marka Trelę oraz Jerzego Białoboka, którzy przede wszystkim – jak wyjaśnił Jacek Czerniak - są specjalistami z wieloletnim stażem w zakresie hodowli koni arabskich czystej krwi, a także aktywnie działają w międzynarodowych organizacjach hodowlanych (np. ECAHO) oraz są sędziami międzynarodowymi koni arabskich czystej krwi. Wiceminister też ujawnił, iż koszty związane z przygotowaniem raportu obejmują jedynie koszty umów zlecenia zawartych z ekspertami, tj. 20 tys. zł brutto dla każdego eksperta. Tenże raport z analizy hodowli koni czystej krwi arabskiej stadnin koni w Janowie Podlaskim i Michałowie zawiera informacje niejawne.

Niedawno TVN 24 poinformował, że prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie domniemanych strat wskutek braku reklam podczas organizowanych w Janowie Podlaskim aukcji Pride of Poland (prawdopodobnie nie dotyczy to ostatniej).

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, powiedziała nam, że badane jest zawiadomienie dotyczące minionych lat, gromadzona jest dokumentacja, która na razie nie wskazuje na niegospodarność.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Recepcjonista, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Ekspedytor, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik tunelowy, Biała Podl./ POL-KRES-AGRA	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Inspektor w zakładzie zaopatrzenia w wodę, Biała Podl./Bialskie Wodociągi	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Biała Podl./EDUKACJA .RS	0,5	3 500,00 zł	u
Opiekun Dziecięcy, Biała Podl./ Stowarzyszenie WINDA		30,5 zł/godz.	z
Lektor języka polskiego, Biała Podl./ Stowarzyszenie WINDA		100 zł/godz.	z
Młodszy opiekun, Biała Podl./Zespół Żłobków Miejskich	1	4 800,00 zł	u
Główny księgowy, Biała Podl./Zespół Żłobków Miejskich	1	5 500,00 zł	u
Logopeda, Dołha/SP	1	6 158,00 zł	u
Piekarz, Leśna Podl./PARNER	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Dokudów Drugi	1	4 666,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Konstantynów/MOPS	0,75	3 750,00 zł	u
Spedytor, Woskrzenice Duże	1	4 700,00 zł	u
Kierowca międzynarodowy C+E, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	9 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Tłuściec		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Wohyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Specjalista zespołu wsparcia teleinformatycznego, Bezwola/2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej	1	5 450,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Komarówka Podl./GOPS		100 zł/godz.	z
Zootechnik oceny, Radzyń	1	4 900,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Parczew/ALMA	1	4 666,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Koczergi		30,5 zł/godz.	z
Fizjoterapeuta, Dawidy/SP	0,1	466,60 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/IR-BUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz, Okalew	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Parczew	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Laski/ŚDS	1	4 666,00 zł	u
Kierownik agencji do spraw usług sportowych, turystycznych i kulturalnych, Białka	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi sieci komputerowej, Jabłoń/ZSCKR	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Woch to pochodzący z Kąkolewnicy kandydat Bezpartyjnych Samorządowców

Kulisy kampanii prezydenckiej Marka Wocha

Kampania prezydencka trwa, a wśród kilkunastu kandydatów na najwyższy urząd w państwie znalazł się Marek Woch – urodzony 46 lat temu w Kąkolewnicy prawnik, trzykrotny kandydat na wójta gminy Kąkolewnica, wielokrotny kandydat w wyborach ogólnopolskich, lider Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju. W rozmowie podzielił się z nami kulisami swojej kampanii i szerokim spojrzeniem na otaczającą rzeczywistość.

Fot. Ogólnopolska Federacja Bezpartyjni i Samorządowcy

Marek Woch, 46 lat, prawnik, trzykrotny kandydat na wójta gminy Kąkolewnica, wielokrotny kandydat w wyborach ogólnopolskich, lider Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju

W Jak wygląda typowy dzień kampanii prezydenckiej od kulis, szczególnie tych organizacyjnych?

Właśnie dojeżdżam do Olsztynka, jadę na spotkanie z wyborcami w Gdańsku. Mam za sobą wiele wywiadów w telewizji, w Polskiej Agencji Prasowej. To taka przeplatanka między wywiadami a spotkaniami. W ubiegły weekend byłem na Podkarpaciu, na Lubelszczyźnie, byłem także w Zamościu.

W Czy za Pana kampanią stoją także osoby z powiatu radzyńskiego?

Oczywiście, że tak. W całym województwie lubelskim mamy bardzo silną strukturę, to właśnie tu zaczęła się bezpartyjność – na ścianie wschodniej, od mojego kandydowania na wójta gminy Kąkolewnica w przedterminowych wyborach. Moje kandydowanie spowodowało wtedy rozbicie panującego tam wówczas patologicznego duopolu. Włączyłem się w oddolne ruchy już na bazie gminy, żeby zatrzymać te spory. Tak samo uważam, kandydując na Prezydenta, że jesteśmy targani sporami nieistotnymi dla naszego rozwoju. De facto to ja rozstrzygnąłem wtedy, kto wygra, tak samo tutaj dwunastoletnie działania oddolne Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju pokazują, że zdobyliśmy półtora miliona głosów do Sejmu i Senatu. Mimo różnych partyjnych ataków mamy się coraz lepiej. Sam jestem szefem Bezpartyjnych Samorządowców w całym kraju i stąd właśnie ta kandydatura. W powiecie radzyńskim koordynatorem jest Dariusz Langa, były radny powiatowy, lecz przez to, że Konfederacja przywłaszczyła nasz szyld – rozbiły się głosy. Najlepszy wynik Bezpartyjni Samorządowcy (około 9 proc.) osiągnęli właśnie w powiecie radzyńskim. My z kolei musieliśmy złożyć skargę do Sądu Najwyższego i wygraliśmy.

Wocha w kampanii wspiera trzyletni synek

W Jak łączyć tak intensywną kampanię z życiem prywatnym – czy to jest w ogóle możliwe?

To wyzwanie dla każdego członka rodziny. Mój synek ma trzy lata, gdy się rodził, wchodziliśmy w kampanię parlamentarną, same przygotowania trwają wiele miesięcy. Szczególnie w naszej organizacji, która jest ruchem społecznym. Partyjniacy, którzy mają dziesiątki milionów z naszych pieniędzy, kupują sobie ludzi (zatrudniają). Robią to za nasze podatki, sam jestem przedsiębiorcą, bawią się za nasze pieniądze. Z punktu widzenia mojego życia to wszystko jest bardzo wymagające. Mój syn, chociaż ma dopiero trzy lata, bardzo często występuje na spotkaniach i jest częścią mojej drużyny. Oswoił się z ludźmi, pomaga i pozuje. Był już w bardzo wielu miejscach, śmiejemy się, że jest szefem młodzieżówki Bezpartyjnych Samorządowców. Bardzo dużo pomaga mi też mama Marka Juniora, pod względem organizacyjnym. Najbliższe osoby generują zaufanie. Przeplatamy życie rodzinne z zawodowym i publicznym. To ruch społeczny – polityka nie jest dla nas źródłem zarobkowania tylko możliwością głoszenia idei. Ja sam wyszedłem z domu, w którym miałem sześcioro rodzeństwa, na początku skończyłem zawodówkę, a teraz mam doktorat nauk prawnych, a jak skończy się kampania, to na pewno spróbuję dokończyć habilitacje, chyba że znów będą wybory.

Kacper Budrewicz

Czy według Pana pochodzenia z naszych stron, z powiatu radzyńskiego, ma znaczenie, gdy kandyduje się na najwyższy urząd w państwie?

Oczywiście, Lubelszczyzna była uważana za zacofane województwo, wmawiano nam, społeczności, że trzeba siedzieć w kącie. To było specjalnie, a my jesteśmy bardzo porządnymi ludźmi. Już mój dziadek i tata utożsamiali ten region jako „kategorię B" Polski. Jeden z polityków odtajnił nawet plany wojskowe, według których wojna miała zatrzymać się na Wiśle. W wielu głowach polityków wschodni pas ziemi jest do wyniszczenia jako terytorium, gdzie przez lata nie było autostrad i dróg. Chcą pociągać za to ujawnienie byłego ministra do odpowiedzialności, a on zrobił to, żeby pokazać, że Polska ma być terytorium, na którym toczy się wojny, by nie szło to na zachód. Wschód ma wielkie znaczenie, cały czas o tym mówię. Także z punktu widzenia historii: strajki w latach 80. zaczęły się nie na Pomorzu, tylko w Świdniku. To politycy je tam przenieśli, bo my jesteśmy zbyt waleczni i uparci, mamy charakter, nie da się nas przekupić. Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej powstał w Lublinie, nie Warszawie. Ważne uczelnie – UMCS i KUL, powstały w Lublinie. Unię Lubelską w 1569 też zawarto u nas. Jagiełło, jadąc na koronację do Krakowa, zawierał traktaty na pograniczu województwa. To miejsce jest szczególne, jeżeli chodzi o bardzo istotne zmiany w Polsce. Wiele działań politycznych było podejmowanych na naszych terenach, które miały znaczenie dla całego kraju, było podejmowane w tych regionach, ale nikt o tym nie mówi. Zawsze się przyznawałem, że jestem ze wsi, z Kąkolewnicy, a wielu moich znajomych się od tego odcinało. Do niedawna wielu ludzi nie potrafiło wymówić nazwy tej miejscowości, a dziś statystyki pokazują, że jest najbardziej wyszukiwaną w Google wsią w Polsce. Dla samej promocji regionu i powiatu ma znaczenie kandydatura. Kandydaci zawsze byli z Gdańska, Krakowa, Warszawy. Siedzieli w zadymionych gabinetach i decydowali jak o pionkach na szachownicy, teraz się to ma się zmieniać.

Czy jest coś, co najbardziej zaskakuje Pana w kampanii prezydenckiej?

Przede wszystkim poziom przekazu głównych kontrkandydatów. Ja personalnie nie mam do nich żadnego problemu, niektórzy to nawet przyzwoici ludzie, którzy jednak weszli w machiny partyjne, w których jest bardzo duża agresja i duży poziom spolaryzowania. Nie potrafią z tego wyjść, muszą ciągle z kimś walczyć. Proszę zauważyć, jakie nazewnictwo przyjęli politycy w latach dziewięćdziesiątych. Samo słowo „sztab", np. wyborczy. Sztab może być wojskowy, oni tworzą wyborcze. Tak samo kampania – była wrześniowa, różne inne wojenne, a dla nich jest wyborcza. Sami sobie adaptują agresywny język, chcą unicestwiać przeciwnika. Sprawia to, że liczą się emocje, nie rozum. To idzie tak daleko, że otoczenie jest nie do zniesienia. Ludzie mają dosyć, chcą merytoryki. Zaskakuje mnie też poziom dyskusji. Ostatnio mówię, że jak zostanę wybrany, to utworzę fundusz rekompensaty dla artystów kabaretowych, bo politycy zabierają im chleb. Jak słyszę ich opowieści, gdy zaczynają się prześcigać w obietnicach, to zauważam, iż jest to poziom wyborów na przewodniczącego klasy w szkole podstawowej. Obniżanie cen energii o 30 proc. to nie jest domena prezydenta, nie ma takich przepisów. Z drugiej strony nie dziwię się – z trzynastu kandydatów jestem jedynym prawnikiem, doktorem nauk prawnych. Trzech kandydatów ma zaledwie średnie wykształcenie, w tym Marszałek Sejmu Szymon Hołownia, który szukał magistra przez lata i go nie znalazł. Nie lekceważę ludzi z niższym wykształceniem, ale oczekuję od kandydata na Prezydenta RP, że będzie on rozumiał prerogatywy tego urzędu. Najlepiej, żeby rozumiał przepisy prawa. Zauważam, że większość kandydatów poprzez emocje, agresje i populizm, traktuje ludzi na zasadzie propagowanej przez jednego z polityków – „ciemny lud to kupi". Jestem przeciwnikiem takiego podejścia, mi przez całe życie próbowano mówić, że jak jestem ze wsi, wielodzietnej rodziny to jestem gorszy. Okazuje się jednak, że elita polityczna nie ma kompetencji, wykształcenia i pomysłu na życie. Czepiają się stołków, bo nie mają pomysłu na siebie.

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

Śmiertelny wypadek na DK-19. Kierowca spod Łukowa posiedzi dłużej

Za nami kolejna rozprawa ws. mieszkańca gminy Łuków oskarżonego o spowodowanie pod wpływem substancji psychotropowej śmiertelnego wypadku na drodze krajowej numer 19. Mężczyzna spędzi za kratami kolejne trzy miesiące.

Dramat rozegrał się 1 czerwca 2024 roku około godziny 18 w Radzyniu Podlaskim. Kierowca BMW, 25-letni obecnie Damian K., mieszkaniec gminy Łuków, na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się ze Skodą Octavią. Na miejscu zginął pasażer Skody, 61-letni mieszkaniec Lublina. Do szpitala z obrażeniami trafiły cztery osoby.

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim oskarżyła kierowcę o to, że będąc pod wpływem substancji psychotropowej, kierując BMW, na zakręcie drogi krajowej numer 19, stracił kontrolę nad prowadzonym pojazdem. Zjechał na przeciwległy pas ruchu, zderzył się z prawidłowo poruszającą się z naprzeciwka Skodą Octavią, powodując nieumyślnie wypadek.

W wyniku zderzenia pasażer Skody doznał wielonarządowych obrażeń ciała, skutkujących jego śmiercią na miejscu zdarzenia, natomiast dwie pasażerki i kierujący doznali obrażeń skutkujących tzw. naruszeniem czynności narządów ich ciała i rozstrojem zdrowia na okres powyżej siedmiu dni.

W minioną środę (16 kwietnia) przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim odbyła się kolejna rozprawa. - Został przesłuchany jeden świadek, ponadto sąd dopuścił dowód z pisemnej opinii biegłego z zakresu motoryzacji. Sąd przedłużył stosowanie wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania na kolejne trzy miesiące. Kolejne termin rozpraw zostały wyznaczone na 1 lipca oraz 12 sierpnia 2025 r. Na 1 lipca br. ma zostać wezwany jeden świadek - relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Damianowi K. grozi kara od 5 do 20 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

„Josefina" obiecała 42-latce spadek. Nie skończyło się dobrze

Biała Podlaska: 42-latka poznała na Facebooku osobę podającą się za „Josefinę", która w trakcie prowadzonych rozmów obiecała jej spadek.

- Kobieta w grudniu 2024 roku otrzymała zaproszenie do grona znajomych na Facebooku od osoby podającej się za Josefinę, która zaproponowała dalszy kontakt przez komunikator WhatsApp. Kobieta zgodziła się, a w trakcie korespondencji dowiedziała się, że rzekoma Josefina jest bardzo chora i chciałaby przekazać jej spadek - 850 tysięcy euro. Całą sprawą spadku miał się zająć prawnik, z którym oszukana kobieta nawiązała kontakt. Warunkiem otrzymania spadku miała być wpłata 400 zł. Kobieta, wierząc, że rozmawia z prawnikiem, dokonała przelewu - opisuje młodszy aspirant Katarzyna Gągolińska z KMP w Białej Podlaskiej.

W trakcie dalszej rozmowy na komunikatorze WhatsApp prawnik prosił o kolejne przelewy na różne kwoty pieniędzy i różne numery kont i dane odbiorców. Twierdził, że kwota darowizny jest tak duża, że nie udźwignie tego transfer. 42-latka przelała łącznie 20 tys. zł.

Dopiero w kwietniu tego roku, gdy kobieta otrzymała kolejną wiadomość od domniemanego prawnika z prośbą o wpłatę 15 tys. zł, zorientowała się, że została oszukana.

Joanna Niećko

BIA

„Człowiek mediów" nie odpowiedział gazecie!

Nowa posada Marcina Duszka. Poszedł w media

Poseł na Sejm RP Marcin Duszek na już nową posadę. Został redaktorem naczelnym wznowionego kwartalnika Twój Lekarz wydawanego przez szpital w Białej Podlaskiej.

Czasami ciężko jest poradzić sobie z utratą możliwości wykonywania swojego zawodu – Duszka spotkało to w 2023 roku, gdy, jak donosiły lokalne media, został wycięty z sejmowej listy Prawa i Sprawiedliwości, dowiadując się o tym już po jej zgłoszeniu do PKW. Zawodowy parlamentarzysta (tak zadeklarował na stronie Sejmu) niedługo później przegrał także w drugiej turze wybory na burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski. Na początku kwietnia 2025 r. można było dowiedzieć się o sporych zmianach w lokalnych mediach. Wśród ich nowych władz pojawiły się znane i ciekawe nazwiska – także byłego parlamentarzysty z naszego regionu. Rada Mediów Narodowych na przełomie marca i kwietnia zdecydowała, iż w skład Rady Programowej TVP 3 Lublin obok kilku innych polityków zasiądzie Marcin Kamil Duszek. Z tytułu zasiadania w tym organie jego członkom (wybranym na 4-letnią kadencję) przysługuje dieta.

To nie koniec! Z pewnością wielu naszych czytelników odwiedziło w minionym czasie bialski szpital. To tam, praktycznie w każdym miejscu, znaleźć można reaktywowane po latach czasopismo pn. Twój Lekarz, a dokładniej jego marcowe wydanie. Całą drugą stronę (pierwszą po okładce) zajmuje podobizna i wypowiedź Marcina Kamila Duszka – nowego redaktora naczelnego. Gdy przekręcimy kartkę w oczy rzuci się wywiad z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim (PiS), który z dziennikarskim kunsztem przeprowadził były poseł. Warto wspomnieć, iż Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej prowadzony jest przez Urząd Marszałkowski, którym kieruje Stawiarski.

Marcin Kamil Duszek

(ur. 1982 w Łosicach) – polityk i samorządowiec, poseł na Sejm VII–IX kadencji. Z początku związany z PSL, potem z PIS radny powiatu bialskiego. Dwa razy nieskutecznie kandydował na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego, w 2010 i 2024 roku.

Czy to jedyna posada Duszka w szpitalnych strukturach? Zadzwoniliśmy do Rzeczniczki Prasowej bialskiego szpitala, Magdaleny Us. Po przedstawieniu sprawy przez dziennikarza i tłumacząc się nagłym spotkaniem, poprosiła ona o kontakt mailowy. Mimo zadania pytań i wysłania przypomnienia nie uzyskaliśmy odpowiedzi do czasu zamknięcia wydania. Podobnie było, gdy zadzwoniliśmy do samego Marcina Kamila Duszka. Z początku odebrał telefon, rozłączył się jednak, odrzucając późniejsze połączenie. Nie odpowiedział on także na wysłaną SMS-em prośbę o kontakt, w której nakreślono temat, której dotyczy.

W.W.

Gazetę Twój Lekarz ze sporą sylwetką Duszka można znaleźć w wielu zakątkach bialskiego szpitala

NEKROLOGI

Powiat bialski

Zbigniew Łobejko 80 lat
zm. 9 kwietnia, Zalesie

Henryk Puzio 88 lat
zm. 11 kwietnia, Biała Podlaska

Lucyna Szymańska 83 lata
zm. 12 kwietnia, Biała Podlaska

Danuta Iwanicka 93 lata
zm. 12 kwietnia, Biała Podlaska

Anna Prorok 79 lat
zm. 13 kwietnia, Biała Podlaska

Alina Demczuk 76 lat
zm. 13 kwietnia, Biała Podlaska

Marek Żelisko 69 lat
zm. 14 kwietnia, Biała Podlaska

Eugeniusz Osypiuk 76 lat
zm. 14 kwietnia, Biała Podlaska

Leontyna Jurewicz 95 lat
zm. 15 kwietnia, Biała Podlaska

Tadeusz Michalczuk 71 lat
zm. 16 kwietnia, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat parczewski

Halina Stelmaszczuk 85 lat
zm. 11 kwietnia, Parczew

Ryszard Czarnacki 71 lat
zm. 14 kwietnia, Parczew

Helena Sienkiewicz 84 lata
zm. 14 kwietnia, Komarówka Podl.

Zofia Buczko 80 lat
zm. 15 kwietnia, Parczew

Grażyna Kubiniec 69 lat
zm. 15 kwietnia, Jasionka

Tadeusz Samczuk 68 lat
zm. 16 kwietnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Tadeusz Kulik 87 lat
zm. 8 kwietnia, Borki

Barbara Rożen 90 lat
zm. 8 kwietnia, Radzyń

Aneta Niewęgłowska 32 lata
zm. 9 kwietnia, Zabiele

Kazimierz Niewęgłowski 82 lata
zm. 9 kwietnia, Radzyń

Zdzisław Burdach 76 lat
zm. 12 kwietnia, Radzyń

Maria Jędryka 89 lat
zm. 12 kwietnia, Radzyń

Cycylia Rutyna 76 lat
zm. 13 kwietnia, Radzyń

Antoni Pajdosz 76 lat
zm. 14 kwietnia, Radzyń

Mariusz Chudek 52 lata
zm. 15 kwietnia, Tchórzew Kol.

Maria Kowalczyk 74 lata
zm. 17 kwietnia, Radzyń

Jan Danieluk 79 lat
zm. 16 kwietnia, Ulan

Jan Łuba 90 lat
zm. 17 kwietnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 343b01fa0b

Po pijaku nie ustąpił pierwszeństwa

POWIAT OPOLSKI: Ciągnik zderzył się z Citroenem, bo jeden z kierowców nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu. Dwie osoby wylądowały w szpitalu.

Fot.KPP Opole Lubelskie

62-latek, jadąc ciągnikiem, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu 35-latkowi

W sobotę, 12 kwietnia w Nietrzebie (powiat opolski) po godzinie 18 doszło do kolizji drogowej.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 62-latek z gminy Józefów nad Wisłą, jadąc ciągnikiem rolniczym Zetor, wykonując manewr skrętu w lewo w drogę gruntową, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu 35-latkowi z gminy Józefów nad Wisłą jadącemu Citroenem - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Citroenem jechały trzy osoby, a dwie z nich - kierowca i pasażerka - wylądowały w szpitalu. Na miejscu zdarzenia interweniował także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Na szczęście osoby nie odniosły poważnych obrażeń ciała - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców. 62-letni kierowca ciągnika wydmuchał ponad dwa promile alkoholu, a 35-letni kierowca Citroena był trzeźwy.

62-latek niedługo usłyszy zarzuty. Za prowadzenie na podwójnym gazie grozi do trzech lat więzienia, a na dodatek wysoka grzywna.

- Jeszcze surowiej traktuje się nietrzeźwych sprawców wypadków, którym grozić może nawet 12 lat pozbawienia wolności - przestrzegają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

Staruszka straciła 30 tys. zł, uwierzyła fałszywej pracownicy prokuratury

Oszustka zadzwoniła do mieszkanki Puław i powiedziała jej, że córka 88-latki potrąciła kobietę. Przed pójściem do więzienia miało uratować ją 700 tys. zł kaucji. Staruszka oddała przestępcom całe oszczędności.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu. W przedświąteczny wtorek mieszkańcy powiatu puławskiego zaczęli odbierać dziwne telefony, z których wynikało, że ktoś z ich bliskich spowodował poważny wypadek i konieczne jest wpłacenie kaucji. Do komendy policji w Puławach zaczęły napływać sygnały o próbach oszustwa. Stróże prawa za pośrednictwem różnych kanałów natychmiast wystosowali ostrzeżenie dla innych. Niestety, mimo to w jednym przypadku przestępcy dopięli swego.

Tego dnia zadzwonili również do mieszkanki Puław. - Z relacji 88-latki wynika, że na telefon stacjonarny zadzwoniła do niej kobieta, która przedstawiła się jako pracownica prokuratury, która poinformowała, że córka 88-latki spowodowała wypadek, potrąciła kobietę, która z tego powodu jest operowana i że grozi jej kara pozbawienia wolności 15 lat. Aby córka zgłaszającej nie trafiła do więzienia, 88-latka miała wpłacić 700 tysięcy złotych. Mieszkanka Puław z obawy o córkę przekazała oszustom wszystko, co miała, czyli 30 tysięcy złotych. Odebrał je młody mężczyzna w kapturze, który przyszedł po nie do mieszkania seniorki - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy po wszystkim córka kobiety nie skontaktowała się z nią, zaniepokojona 88-latka sama do niej zadzwoniła. Po chwili okazało się, że mieszkanka Puław dała się nabrać oszustom i chcąc ratować dziecko przed więzieniem, oddała im całe oszczędności.

Marta Pietroń

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ogrodniczy, Nasutów	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Niemiecka/Widyński	1	6 000,00 zł	u
Specjalista wymiany opon, Dys/	1	4 700,00 zł	u
Spawacz Mig/Mag, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Żabia Wola	1	4 666,00 zł	u
Introligator, Zemborzyce Tereszyńskie	1	4 666,00 zł	u
Mechanik - diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u
Opiekunka w żłobku, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Nasutów/ARKONA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Nasutów/ARKONA	1	4 666,00 zł	u
Łuszczów Drugi Nasutów/ARKONA	1	4 666,00 zł	u
Monter ogrodzeń, Krężnica Jara/SPAVALNIA	1	45 zł/godz.	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/ MOTO EURO	1	8 000,00 zł	u
Pomocnik murarza, Garbów	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Prawiedniki/GROSIK	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca Prawiedniki/GROSIK	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier, Lublin/LOGIMEX		30,5 zł/godz.	z
Kierowca, Lublin/MO-DENTIS ROMERA		4 666,00 zł	z
Pomoc kucharza kuchni wietnamskiej, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Kucharz, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO		6 600,00 zł	z
Rozbieracz- wykrawacz, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Monter mebli, Lublin		6 500,00 zł	z
Sprzątaczka, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji - mrożonkowy, Lublin/Agram	1	4 666,00 zł	u
Młodsza kadrowa, Lublin/EUROPIEK	0,5	2 333,00 zł	u
Pracownik Call Center, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Wychowawca kolonijny, Lublin		200 zł/dzień	z
Pracownik gospodarczy, Lublin/WSEI	1	4 670,00 zł	u
Pracownik placowy – sortowacz, Lublin/EKO-DYŚ	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Lublin/EKO -DYŚ	1	7 500,00 zł	u
Psychoterapeuta, Lublin/KUL	0,5	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/FULL JOB		30,5 zł/godz.	z
Inspektor do spraw rozliczeń, Lublin/RSM Motor	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Puławy: Opel stuknął w Opla

Niezachowanie należytej odległości od poprzedzającego pojazdu było przyczyną kolizji, do jakiej doszło w miniony poniedziałek (14 kwietnia) w Puławach. Ruch w centrum miasta przez kilka godzin był utrudniony.

Fot.KPP Puławy

Kierowca Opla nie zachował bezpiecznej odległości i uderzył w tył Opla jadącego przed nim. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiały jedynie pojazdy

Wszystko wydarzyło się po godz. 14 na ul. Piłsudskiego na pasie w stronę centrum. Jak wynika z ustaleń policji, 26-letni mieszkaniec gminy Puławy, jadąc Oplem, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu, którym z kolei kierował 20-latek z Puław i uderzył w tył osobówki. Interweniowała policja i służby ratunkowe, a w miejscu zdarzenia momentalnie utworzył się korek. Utrudnienia trwały tam przez kilka godzin. 26-latek został przewieziony do szpitala na badania. Na szczęście te wykazały, że nic mu się nie stało. Został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Zniszczył tamę bobrów. 37-latek ukarany

Ryki: Mężczyzna został ukarany mandatem karnym za zniszczenie tamy bobrów.

Fot.KPP Ryki

Bobry to zwierzęta objęte ochroną i niszczenie ich budowli bez zezwolenia jest zabronione

We wtorek (15 kwietnia) ryccy policjanci otrzymali zgłoszenie o tym, że ktoś w jednej z miejscowości na terenie gminy Kłoczew uszkodził tamę zrobioną na rzece przez bobry.

- Na miejsce interwencji skierowano policjantów z ryckiej prewencji, którzy na miejscu zastali uszkodzoną zaporę zrobioną przez bobry. W toku prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili sprawcę wykroczenia. Okazał się nim być 37-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Mężczyzna przyznał się do zniszczenia budowli bobrów i dodał, że zrobił to, ponieważ spiętrzona tamą woda zalewała pobliskie łąki - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Za wykroczenia określone w ustawie o ochronie przyrody sprawca został ukarany grzywną w postaci mandatu karnego.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 343b01fa0b

Zauroczeni zwolennicy PO krzyczeli po wielokroć „Cała Biała dla Rafała!” lub „Polska cała na Rafała!”

Kilkaset osób na wiecu Rafała Trzaskowskiego. „Jestem dumny, że stawiamy na rozwój takich miast jak Biała Podlaska”

Fot.Marek Pietrzela

Kandydat Rafał Trzaskowski starał się w Białej Podlaskiej powstrzymać od emocji i zachować grację...

Fot.Marek Pietrzela

Na selfie z Rafałem Trzaskowskim czekała także jego koleżanka z PO - europosłanka Marta Wcisło

Podczas wiecu wyborczego w Białej Podlaskiej kandydat na prezydenta Rafał Trzaskowski wypadł o wiele lepiej niż w debacie telewizyjnej. Kilkuset jego zwolenników miejscowych i przyjezdnych nie szczędziło owacji i wielokrotnego skandowania „Rafał! Rafał!”.

Bialski prezydent Michał Litwiniuk (PO) i naczelnik jego gabinetu Wojciech Sosnowski (PO), a także europosłanka Marta Wcisło odpowiednio kilka godzin wcześniej przygotowali warszawskiemu wiceprzewodniczącemu PO, szefowi ruchu Campus Polska, argumenty, które mocno wybrzmiały z wiecowej trybuny.

Zachwyty nad dobrymi samorządowcami

- Byłem tym niesłychanie zbudowany, że dzisiaj stanowisko Rady Miasta Biała Podlaska zostało przyjęte, w którym jasno się mówi, że tutaj w Białej jest pełne poparcie dla wszelkich działań podejmowanych przez przedstawicieli władz Rzeczypospolitej Polskiej oraz instytucji unijnych na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa UE oraz ochrony wschodniej granicy NATO. I uwaga, też pełne poparcie dla Tarczy Wschód, poparcie dla utworzenia specjalnego funduszu UE dla regionów przygranicznych – mówił zachwycony kandydat Koalicji Obywatelskiej.

Był zadowolony, że to poparcie RM dotyczy też dążenia, aby Tarcza Wschód stała się projektem europejskim.

- Macie reprezentantów, którzy najlepiej rozumieją bezpieczeństwo, dlatego, że jesteście kilkadziesiąt kilometrów od granicy. Dobrze rozumiecie, że jeśli tutaj będzie wbita flaga nie tylko polska, ale również europejska i będą wydawane europejskie pieniądze, to będziecie bardziej bezpieczni. Problem polega na tym, że przeciwko temu stanowisku zagłosowali radni z PiS-u – skrytykował, zarzucając przeciwnikom, że „kompletnie nie rozumieją” idei euroentuzjastów. Zwolennicy PO głośno wybuczeli: „Uuuuuu!”. Nikt nie wyjaśnił, że radni PiS zupełnie nie głosowali w tej sprawie...

Warszawski prezydent podkreślił, że bardzo się cieszy, że także tego dnia rada podjęła decyzję, aby jedną z ulic nazwać imieniem doktora Riada Haidara, posła KO.

- Chciałem za to bardzo serdecznie podziękować. On jest symbolem, zawsze pomagał innym, miał w sobie misję, którą przez całe życie spełniał – mówił Rafał Trzaskowski. Wiele ciepłych słów powiedział też o Białej Podlaskiej.

Cała Unia mówi naszym językiem

- Jestem dumny, że stawiamy na rozwój takich miast jak Biała Podlaska. Jest ona przykładem jak się rozwijać, jak wykorzystywać unijne fundusze, jak stawiać na sport. Bardzo się cieszę, że jestem z wami – takie wyznanie przyniosło owację publiczności.

W przemówieniu Rafał Trzaskowski najwięcej miejsca poświęcił sprawom bezpieczeństwa, zabezpieczeniu granic i patriotyzmowi gospodarczemu. Utożsamiał interesy Polski z interesami UE.

Fot.Marek Pietrzela

Wśród setek przybyłych na wiec byłą też delegacja z Hrubieszowa oraz goście z innych części Lubelszczyzny, a także w Warszawy

- Musimy wiedzieć o tym, że silna Unia Europejska, to silna Polska, silne gwarancje bezpieczeństwa. Dzisiaj to nie w UE mamy wrogów, dzisiaj cała Unia mówi naszym językiem! To jest niesłychanie istotne! - z dobrą dykcją, wyraziście kandydat przekazywał złote myśli, których nikt nie kwestionował. Zauroczeni zwolennicy PO krzyczeli po wielokroć „Cała Biała dla Rafała!” lub „Polska cała na Rafała!”.

Ostro o przeciwnikach

Rozgrzany atmosferą polityk nie szczędził krytyki przeciwnikom.

- Dziś potrzebujemy prezydenta RP, który ma szacunek do długopisu i będzie podpisywać w sposób sensowny, a nie wszystko, co mu dadzą do podpisu, jak dzisiejszy prezydent! - mówił Rafał Trzaskowski.

Karolowi Nawrockiemu zarzucił, że miał powiedzieć, iż za wojnę na Ukrainie jest odpowiedzialna UE.

- To jest rosyjska propaganda, a to są słowa Putina - grzmiał Rafał Trzaskowski. Wypomniał kandydatowi popieranemu przez PiS, że w debacie nie wiedział, jakie nazwisko ma prezydent Finlandii. Jarosławowi Kaczyńskiemu postawił zarzut posiadania obsesji na temat gejów, Niemców, kradzieży pieniędzy i tworzenia nowej elity.

Starał się uwypuklić różnice między konkurentami a swoją osobą. Siebie pokazywał jako praktyka z wiedzą, umiejętnościami i kontaktami, racjonalnego sprawnego w działaniu, który „wie, jak to zrobić”. Innych zaś określał jako gawędziarzy, niezdolnych do działania, robiących błędy i nieracjonalnych. Ogromna większość przybyłych na wiec była zgodna. Związani z PO (także rodziny działaczy) lub pracujący w instytucjach miejskich, co pewien czas skandowali „Rafał, Rafał”.

Państwo z dykty i z czegoś lepszego

Na zasadzie kontrastu prezydent Warszawy długo przeciwstawiał rządy własnej ekipy rządom PiS:

- PiS budował granicę, ale nie sprawdził jej na poligonie, nie sprawdził, czy ona działa. Totalna prowizorka! Jest mnóstwo takich filmów, które pokazują. Wystarczy otworzyć TikToka, aby zobaczyć, że taka granica za czasów naszych poprzedników była forsowana w 15 minut (...). I dopiero dzisiaj wszystko się zmienia. Chodzi o to, aby pokazać państwo z dykty i państwo, które jest skuteczne, które działa i prezydenta, który będzie nie tylko opowiadał, co trzeba zrobić, ale będzie umiał to zrobić! - oczywiście jako człowieka opatrznościowego Rafał Trzaskowski wskazywał siebie.

Po ponad półgodzinnym wystąpieniu zaprosił widzów na podest i sam wykonywał kolejno z następnymi dziesiątkami osób selfie. Niedaleko zamkniętego czworoboku, okalającego kandydata i asystujące mu głównie kobiety, spokojnie stały osoby protestujące z kartonikami z napisami przeciwnymi m.in. ideologii gender i wywieszaniu na budynkach urzędów obcych flag. Duży baner wytykał niszczenie polskiej suwerenności i z minionych lat wskazanie Rafała Trzaskowskiego, aby prezydent nie był z tego samego ugrupowania co rząd...

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

„To była jazda bez trzymanki – emocjonalny rollercoaster”

POWIAT OPOLSKI:
Do udziału w programie Hotel Paradise zaprosili go producenci. Zgodził się i nie żałuje.

Kamil Kłak to jeden z uczestników ostatniej, 10. edycji „Hotelu Paradise”. Pochodzi z powiatu opolskiego, z miejscowości Niedźwiada Duża w gminie Łaziska. Obecnie mieszka w Warszawie. Kamil ma 27 lat i jest fotografem. Jego specjalizacją są portrety i sesje kulinarne.

Skończył szkołę gastronomiczną, kiedyś pracował jako kelner. Teraz prowadzi profil na Instagramie i jest influencerem.

Hotel Paradise można oglądać na antenie TVN7, a także na platformie Max i w serwisie player.pl

- Jestem fotografem, ale tak naprawdę jestem królem naleśników - mówi o sobie Kamil, dodając, że uwielbia błyszczeć i dba o siebie, bo zadbane, wysportowane ciało jest dla niego kluczowe.

- Można spodziewać się po mnie niespodziewanego - zapowiadał w pierwszym odcinku programu.

Fot.Kamil Kłak

- Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję – znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością - mówi Kamil

Hot

to polski program telewizyjny typu reality show. Bierze w nim udział dziesiątka singli w wieku od 18 do 30 lat, którzy próbują stworzyć relację uczuciową. Mieszkają w hotelu na wyspie, nie mają kontaktu z bliskimi, ani dostępu do telefonów komórkowych. A co kilka dni dołączają nowi uczestnicy, którzy dobierają się w pary. Te osoby, którym nie uda się zdobyć partnera, odpadają z programu.

Rozmowa z ar

W Wspólnota: Jak wyglądał casting do programu? Sam się zgłosiłeś?Kamil Kłak.: Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję – znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością. Jako influencer jestem bardzo aktywny, dzielę się tam swoim życiem, więc pewnie to ich przyciągnęło.

W: Czym zajmujesz się na co dzień?

K.K.: Na co dzień zajmuję się fotografią – specjalizuję się w kulinarnej i portretowej. Pracuję też jako model, jestem w agencji Embassy Models. No i oczywiście prowadzę mój profil na Instagramie jako influencer – dzielę się tam swoim życiem, podróżami, współpracuję z markami z branży beauty, mody i turystyki.

W: Jakie są Twoje zainteresowania, jak spędzasz czas wolny?

K.K.: Sport, muzyka, podróże – aktywność to moje drugie imię! Nie ma u mnie miejsca na nudę. Chodzę na siłownię, basen, ale największą miłością jest rower. Uwielbiam długie trasy, podróżowanie na dwóch kółkach i odkrywanie nowych miejsc – to mój sposób na relaks i reset.

W: Jakie masz plany na przyszłość?

K.K.: Jestem ambitny i chcę się rozwijać. Właśnie zacząłem swoją przygodę z muzyką – współpracuję z producentem, który tworzył z wieloma znanymi artystami. Nagraliśmy już mój pierwszy singiel „Maraton”, teraz skupiam się na teledysku i jego premierze. Planuję też aplikować do szkoły aktorskiej w Warszawie. Dużo się dzieje!

W: A jak twoje emocje po udziale w programie?

K. K.: Mega intensywne. To była jazda bez trzymanki - emocjonalny rollercoaster. Ale zdecydowanie nie żałuję, dużo się nauczyłem o sobie i ludziach.

W: Czy w czasie nagrywania programu możecie opuszczać willę, wychodzić do miasta?

K.K.: Nie, jesteśmy odcięci od świata zewnętrznego. Zero telefonów, zero miasta. Totalny reset.

W: Zdobyłeś pewnie sporo fanów?

K.K.: Tak, zdecydowanie moja popularność dzięki Hotel Paradise mocno wzrosła. W mediach społecznościowych pojawiło się sporo nowych followersów, a zasięgi naprawdę poszybowały. To fajne uczucie widzieć, że ludzie śledzą to, co robię i wspierają mnie po programie.

W: To prawda, że za sam udział w programie dostaje się jakieś pieniądze?

K.K.: Tak, za sam udział w programie otrzymaliśmy wynagrodzenie – chociaż nie mogę zdradzić konkretnej kwoty. Ale szczerze mówiąc, kasa to jedno, a zupełnie czymś innym jest doświadczenie, którego nie da się kupić – emocje, ludzie, no i popularność, która zostaje z nami na dłużej.

W: Jak myślisz, ludzie w jakim wieku oglądają „Hotel Paradise”?

K.K.: Głównie młodzi – myślę, że w przedziale wiekowym 20-35 lat. Ale tak naprawdę każdy, kto kocha emocje, dramy i piękne widoki, znajdzie coś dla siebie w tym programie.

W: Zdążyłeś nawiązać jakieś przyjaźnie w programie? Masz kontakt z którymś z uczestników/uczestniczek?

K.K.: Tak! Z niektórymi mam naprawdę świetny, przyjacielski kontakt, np. z moją programową bestie alicja.hotelparadise10, a także z samanti.hotelparadise10 i @karolina_hotelparadise10. Z chłopaków super vibe miałem z kamil.b.hotelparadise10 Mam nadzieję, że te znajomości zostaną na dłużej, bo naprawdę cieszę się, że los skrzyżował nasze drogi.

W: A może nawiązała się jakaś bliższa znajomość?

K.K.: Powiem tak... coś się działo, ale zostawię trochę tajemnicy – niech widzowie też mają swoją przestrzeń na domysły (śmiech).

W: Program jest wyreżyserowany?

K.K.: Nie, nikt nam nie mówił, co mamy robić. Byliśmy sobą. Oczywiście montaż może pewne rzeczy wyostrzyć, czy skrócić, ale to, co widzicie, naprawdę miało miejsce.

W: Po udziale w programie otworzyły się przed Tobą jakieś nowe szanse, możliwości?

K.K.: Tak, oczywiście – dzięki programowi stałem się bardziej rozpoznawalny. Już pojawiły się pierwsze oferty współpracy z markami, ale więcej będziecie mogli zobaczyć już niedługo na moim Instagramie.

W: Podczas programu mogłeś kontaktować się z bliskimi?

K.K.: Nie, podczas nagrań nie mogliśmy mieć żadnego kontaktu z rodziną czy znajomymi. Zero kontaktu ze światem zewnętrznym – totalna izolacja.

W: Jak radzisz sobie z rozpoznawalnością?

K.K.: Na początku było dosyć dziwnie. Gdy szedłem przez miasto, zauważałem uśmiechy, spojrzenia, czasem ktoś podszedł i poprosił o zdjęcie. Ale najbardziej odczuwam to wśród młodych, szczególnie kiedy wybieram się wieczorem do klubu – wtedy sporo osób mnie zaczepia i mówi, że zna mnie z Hotelu Paradise. To bardzo miłe i dodaje energii.

W: Czy myślisz, że niektóre osoby w programie celowo były przedstawiane w niekorzystnym świetle?

K.K.: Hmm... myślę, że produkcja miała na każdego z nas jakiś pomysł – wszystko zależało od tego, jak się zachowywaliśmy. Jedni zostali pokazani bardziej pozytywnie, inni jako mniej. Niestety, nie mamy na to wpływu – widzowie widzą tylko fragment dnia, a rzeczywistość była dużo szersza.

W: Ktoś udawał kogoś, kim nie jest, „grał”?. Ty pokazałeś siebie takiego, jakim jesteś?

K.K.: Zawsze znajdzie się ktoś, kto gra – żeby dotrzeć dalej, wywołać kontrowersję czy zostać zapamiętanym. Ja byłem sobą od początku do końca. Czasem wychodziło lepiej, czasem gorzej, ale najważniejsze, że autentycznie.

W: Jak po tym programie odbierają cię znajomi z twojej miejscowości?

K.K.: Bardzo pozytywnie! Wspierają mnie, kibicują, śmieją się razem ze mną. To miłe widzieć, że ludzie, których znam od lat, są ze mną w tej przygodzie.

W: Zobaczymy Cię jeszcze w telewizji?

K.K.: To na pewno nie koniec mojej przygody z TV. Hotel Paradise to dopiero początek – możliwe, że już dostałem pewną propozycję, ale na razie jeszcze nie mogę nic zdradzić...

W: Tęsknisz za atmosferą panującą w programie?

K.K.: Totalnie! Tego się nie da porównać z niczym innym – emocje, adrenalina, więzi, które się tworzą... To była wyjątkowa atmosfera.

W: Jak często odwiedzasz rodzinne strony?

K.K.: Staram się jak najczęściej – lubię odwiedzać rodzinę i przyjaciół. To miejsce, gdzie mogę się totalnie zresetować i naładować baterie.

W: Co skłoniło Cię do udziału w programie?

K.K.: Chciałem spróbować czegoś nowego, wyjść ze swojej strefy komfortu i przeżyć przygodę. To była szansa na nowe doświadczenia, poznanie siebie w zupełnie innych warunkach.

W: Jakie jest to doświadczenie? Polecasz innym?

K.K.: Zdecydowanie polecam. To była przygoda życia – dużo emocji, dużo nauki o sobie. Jeśli ktoś czuje, że chciałby się sprawdzić i ma odwagę, to warto spróbować.

W: Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Gołębiowska

Kamil ma 27 lat i jest fotografem

Fot.Kamil Kłak

WSP

eprasa.pl 343b01fa0b

Zwłoki kolejnych imigrantów wyłowione w Bugu

Zwłoki kolejnych dwóch osób wyłowiła z Bugu w miniony wtorek Straż Graniczna, prawdopodobnie są to migranci, którzy usiłowali pokonać graniczną rzekę. Wtedy też inni strażnicy graniczni zatrzymali trzynastu obywateli Afganistanu, którzy nielegalnie przekroczyli polsko-białoruską granicę w okolicy Janowa Podlaskiego.

Wcześniej informowaliśmy o tragedii w grupie migrantów z Erytrei i Etiopii. 17 marca Białorusini mieli zmusić 11 osób do przekraczania granicy na Bugu. Dwóch mężczyzn nie umiało pływać i jak mówili ich współtowarzysze niedoli, utonęli w rzece. Wezwana Straż Graniczna zastała na polskim brzegu 9 osób z Erytrei i Etiopii.

Tylko jeden wyraził wolę do ubiegania się o ochronę międzynarodową na terytorium Polski. Jak wyjaśnił nam kapitan Dariusz Siennicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, ośmiu migrantów odmówiło i zawrócono ich na Białoruś. Przez dwa dni strażacy z wykorzystaniem sonaru i płetwonurków przeszukiwali Bug w poszukiwaniu dwóch mężczyzn, lecz te działania były nieskuteczne.

W sobotę, 5 kwietnia funkcjonariusze Straży Granicznej zauważyli zwłoki unoszące się na Bugu. Nadal jest ustalana tożsamość.

Drugi z utopionych

Dawny reporter TVN24, Piotr Czaban, obecny członek Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (prowadzi blog „Czaban robi raban") napisał na facebookowym profilu, że dzięki zgłoszeniu, które przesłał do prokuratury i policji, udało się wstępnie określić podobieństwo zmarłego do jednego z zaginionych w ostatnim czasie. Wspólnie z aktywistką skontaktował się z bliskimi tego mężczyzny.

- W przyszłym tygodniu przedstawiciel rodziny przyjedzie do Polski, by pomóc w ustaleniu tożsamości – ujawnił Piotr Czaban. Dodał, że udało się ustalić tożsamość drugiego ze zmarłych w Bugu mężczyzn.

- To Etiopczyk. Prawdopodobnie utonął w Bugu w marcu. Odnaleziony po białoruskiej stronie – wyjaśnił reporter.

Grupa zawrócona. Dwaj dawniej utopieni

Z Białorusi trwa napór migrantów, którzy prawdopodobnie są przez służby białoruskie nakłaniane do wędrówki na Zachód.

-15 kwietnia nasz patrol zatrzymał 12 osób z Afganistanu i jednego Pakistańczyka. W pobliżu Bubla nielegalni migranci płynęli lub łazili po rzece. Wszczęto postępowanie o opuszczeniu przez nich terytorium Polski – informuje kapitan Dariusz Sienicki.

Dodaje, że też we wtorek w innym miejscu obok Bubla Starego płynące rzeką dwa patrole NOSG ujawniły kolejno po sobie pływające w Bugu dwa ciała mężczyzn.

Młodsza aspirant Katarzyna Gągolińska z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej potwierdza, że to funkcjonariusze Straży Granicznej znaleźli w Bugu ciała. Wydobyte z rzeki zwłoki, najprawdopodobniej mężczyzn, są w znacznym stanie rozkładu, trudne będzie zatem zidentyfikowanie tych osób. Postępowanie jest prowadzone pod nadzorem prokuratury – stwierdza mł. asp. Katarzyna Gągolińska.

- Prowadzimy nowe postępowanie w sprawie dwóch zmarłych osób wydobytych z Bugu – poinformowała nas prokurator rejonowy.

Razem pięć ciał

Na blogu „Czaban robi raban" widnieje zapis, że tylko w jednym tygodniu na pograniczu odnaleziono pięć ciał: dwa po stronie białoruskiej, trzy po polskiej.

Podlaskie Ochotnicze Pogotowie Humanitarne odnotowuje na Facebooku

- W ciągu ostatnich dni w rzece Bug, po polskiej stronie, odnaleziono martwe ciała trzech osób. To migranci, którzy próbowali dostać się do Polski w poszukiwaniu schronienia. Jeden z nich – według relacji świadków – został zepchnięty do wody przez białoruskie służby.

Aktywiści POPH alarmują, że zawieszenie prawa do ubiegania się o azyl i takie działania funkcjonariuszy nie powstrzymują ludzi przed ucieczką z miejsc zagrożenia.

Marek Pietrzela

Nie mógł wejść do mieszkania. Kompletnie pijany podpalił drzwi

Lublin: Do 10 lat więzienia może grozić 46-latkowi, który polał drzwi do mieszkania benzyną, a następnie podpalił. W środku była jego rodzina.

W czwartek (17 kwietnia) policjanci z 6. komisariatu otrzymali zgłoszenie o podpaleniu drzwi do mieszkania przy ulicy Pogodnej. W okolicy miejsca zdarzenia policjanci zatrzymali 46-latka. Był kompletnie pijany.

- Jak się okazało, mieszkaniec Lublina polał benzyną i podpalił drzwi do mieszkania, wewnątrz którego przebywała jego rodzina. Zapach paliwa oraz pojawiający się ogień szybko zauważyła siostra sprawcy, która od wewnątrz zaczęła gasić zarzewie ognia. Zareagowali też sąsiedzi, którzy nie dopuścili do pożaru oraz chcieli ująć agresywnego mężczyznę - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

46-latek trafił do policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu usłyszy zarzuty. Policjanci gromadzą materiały w sprawie i przesłuchują świadków. Kluczowa dla ostatecznego brzemienia zarzutów będzie opinia biegłego. Mężczyzna odpowie za znęcanie nad rodziną oraz narażenie innych osób na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia lub spowodowania pożaru. Policjanci wnioskować będą o zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego.

Za te przestępstwa może grozić do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zapaliło się „zielone", a BMW dalej stało. Kierująca miała coś „za uszami"

Łuków: 40-latka w oczekiwaniu na zmianę świateł, kobieta po zapaleniu „zielonego" dalej stała przed przejściem dla pieszych. Zauważyli to policjanci.

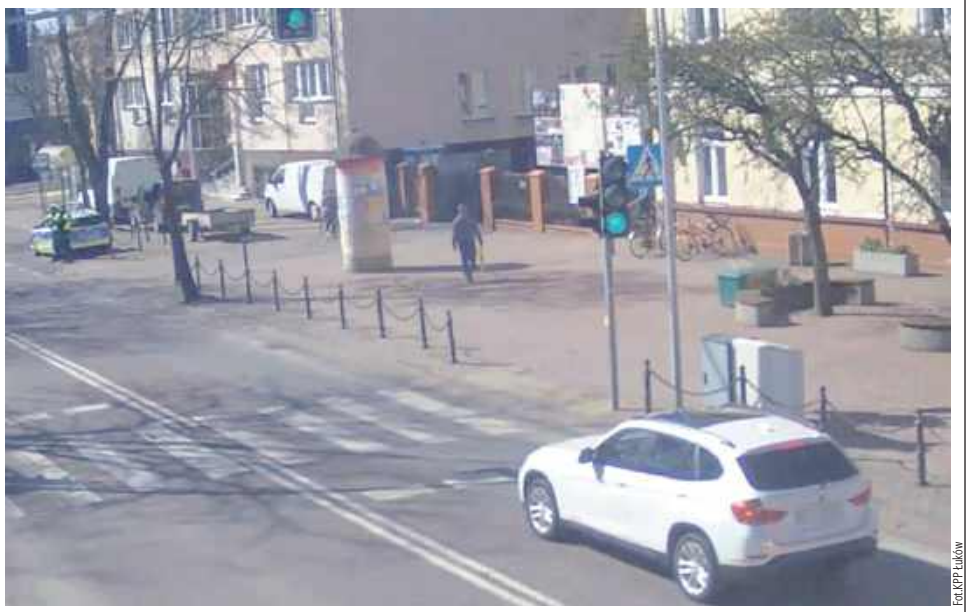

Fot.KPP Łuków

Mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych, zablokowała ruch znajdujących się za nią samochodów

W sobotę (12 kwietnia) kierująca samochodem marki BMW jadąc główną ulicą Łukowa, zatrzymała się przed przejściem dla pieszych z sygnalizacją świetlną.

- Przy zapalonym czerwonym świetle dla jej kierunku ruchu oczekiwała na zmianę „na zielone" i możliwość kontynuacji jazdy. Jednak po zmianie światła na sygnalizatorze, mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych „zablokowała" ruch znajdujących się za nią samochodów. Sytuację tą zauważyli znajdujący się w pobliżu policjanci z łukowskiej drogówki. Zatrzymana do kontroli drogowej 40-latka tłumaczyła mundurowym, że zamyśliła się i nie zauważyła zielonego sygnału świetlnego uprawniającego ją do kontynuowania jazdy. Okazało się, że nie był to jedyny powód takiego zachowania kierującej BMW - informuje asp.szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Okazało się, że 40-letnia łukowianka miała ponad promil alkoholu w organizmie. Jej zachowanie i całą sytuację zarejestrowała kamera monitoringu. Kobieta straciła prawo jazdy, wkrótce usłyszy zarzut, a jej sprawa znajdzie finał w sądzie.

Od początku kwietnia łukowscy mundurowi zatrzymali łącznie ponad 20 kierujących „na podwójnym gazie".

Joanna Niećko

Złapali złodzieja busa i zlikwidowali „dziuplę" samochodową

Fot.KMP Lublin

Funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą

Kilka tygodni temu doszło do kradzieży samochodu marki Iveco z ul. Metalurgicznej. Właściciel wartość auta wycenił na kwotę 130 tys. zł.

Policjanci natrafili na ślad złodzieja samochodów.

- Kilka dni temu operacyjni z „mienia" razem z funkcjonariuszami Straży Granicznej i policjantami z Komendy Rejonowej Warszawa II weszli na jedną z posesji w powiecie lubelskim, gdzie zatrzymali 49-latka. W trakcie przeszukania funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą. Wartość zabezpieczonych elementów to ponad 100 000 złotych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

49-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty w recydywie. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do 15 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl 343b01fa0b

Ruszył proces Bartłomieja B. oskarżonego o podwójne morderstwo

Zabił siekierą brata i modlącego się ojca: „Ja po prostu jestem złym człowiekiem”

- To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni (...) Boże, wybacz mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to - mówił w sądzie Bartlomiej B. oskarżony o podwójne morderstwo. Oskarżony w sądzie opisał drastyczne szczegóły zbrodni. Mówił, w jaki sposób uciekł, co wtedy robił. Powodem ucieczki miała być chcę pożegnania się z ojcem i bratem. Myślał też o ukraińskim froncie.

W poniedziałek 14 kwietnia przed Sądem Okręgowym w Zamościu ruszył proces Bartłomieja B. z Zagumnia (gmina Biłgoraj), oskarżonego o podwójne zabójstwo brata i ojca. Prokurator postawił Barłomiejowi B. łącznie pięć zarzutów: oprócz podwójnego zabójstwa, prokurator oskarżył go o ucieczkę oraz dwukrotną kradzież samochodu. Akt oskarżenia liczy około 20 stron.

Bartłomiej B. został doprowadzony z aresztu do sądu w kajdankach zespolonych. Podczas rozprawy zadeklarował chęć złożenia wyjaśnień i przyznał się do stawianych mu zarzutów. Zmienił też swoje wcześniejsze wyjaśnienia z etapu śledztwa, kiedy to twierdził, że niczego nie pamięta.

– Nie powiedziałem prokuratorowi całej prawdy. Ja wszystko pamiętam. To wszystko moja wina. W życiu powiedziałem wiele kłamstw, na przykład to, że tata i brat mnie gnębili. To nieprawda. Jestem alkoholikiem. Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem – mówił, a właściwie czytał w sądzie Bartłomiej B. Wcześniej przygotował sobie treść wyjaśnień, w których szczegółowo opisał przebieg feralnego dnia. Mówił, że nie miał planu ani zabójstwa, ani ucieczki. Wielokrotnie podkreślał, że wszystko to jego wina. Wyjaśniał około 1,5 h.

Spowiedź Bartłomieja B.: „To wszystko moja wina”

Swoje wyjaśnienia Bartłomiej B. czytał z kartki:

„Trzeciego lipca [red: 2024] obudziłem się nagle. Wstałem i spojrzałem na Wojtka. Spał na brzuchu, głowę miał położoną na ręce. Przez chwilę mu się przyglądałem i czułem odrazę i wzbierał we mnie gniew. Pomyślałem o siekierze i że zrobię mu krzywdę. Wyszedłem z pokoju i udałem się do garażu. Z szafki wziąłem klucze. Otworzyłem garaż i wziąłem siekierę. Wróciłem do domu. Kuchnia była pusta, tata jeszcze spał. Wszedłem do pokoju. Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stanąłem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.

Nastała cisza. Po chwili zaczął ciężko oddychać. Z głowy leciała krew. Odsunąłem się i uderzyłem jeszcze dwa razy. Wojtek jakby dławił się krwią. Złapał oddech kilka razy, a potem znowu cisza. Usiadłem na fotelu. Siekierę oparłem obok. Nie wiem, ile czasu minęło. Gdy wyszedłem, zobaczyłem klęczącego tatę. Nie spojrzał na mnie. Stanąłem za nim i uderzyłem w głowę. Tata się nie ruszył. Klęczał dalej. Uderzyłem go jeszcze raz. Wtedy upadł na bok, a potem na plecy. Patrzył na mnie tymi niebieskimi oczami. Zacząłem pojmować, co zrobiłem. Złość zaczęła przechodzić. Położyłem siekierę obok i kucnąłem przy nim. Przy głowie pojawiła się krew. Poszedłem do łazienki po ręcznik. Przekręciłem tatę na bok i położyłem mu ręce pod głowę. Oddychał ciężko. Chciałem obudzić mamę. Ale co miałem jej powiedzieć? Zaniosłem siekierę do kotłowni. Pomyślałem, że jak wyjdę z domu, zadzwonię po pomoc. Gdybym zadzwonił od razu, może tata dzisiaj by żył. Wróciłem do pokoju. Na łóżku była krew. Wziąłem telefon brata i nakryłem go kocem. Wyszedłem z domu i pojechałem na stację paliw po alkohol”. Przepraszał i prosił o wybaczenie.

Oskarżony o podwójne zabójstwo zwrócił się również do swojej rodziny:

- To wszystko to moja wina. Choć to nic nie zmieni. Przepraszam was. Przepraszam, że sprowadziłem taką tragedię na naszą rodzinę. To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni. Byli jeszcze młodzi. Mieli tyle planów. A ja odebrałem im to, co najważniejsze – życie. Boże, wybacz mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to - mówił w sądzie B.

Fot. Natalia Račaitis

Bartłomiej B. swoje zeznania czytał z kartki. Przyznał się do wszystkiego, płakał, przepraszał, prosił o wybacznie

Bartłomiej B: Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem

„Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stanąłem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.”

Brat oskarżonego: „nie wiem, co mu zawinili. Ojciec to był złoty człowiek”

Podczas rozprawy zeznawali również świadkowie: brat Bartłomieja B i żona brata, policjant, który zatrzymał B. oraz właściciele skradzionych samochodów.

- Nie wiem dlaczego to zrobił, co mu ojciec z bratem zawinili. Ojciec dla nas wspaniały był, to złoty człowiek! (...) Zawsze wstawał około 3-4 rano, pił kawę i modlił się na różańcu

- mówił przed sądem Piotr, brat Bartłomieja. Cała rodzina mieszkała w jednym domu. Oskarżony z bratem Wojciechem i rodzicami dzielili parter, a Piotr z rodziną zajmowali piętro. Piotr zeznał, że Bartłomiej czasami się awanturował.

- Zdarzało się, że ściągał obrazy, krzyż ze ścian, ale jak chciał coś osiągnąć, to o 15 koronkę z mamą odmawiał. Potrafił też płakać na zawołanie, dużo płaczem załatwiał - mówił przed sądem brat oskarżonego.

Feralny poranek 3 lipca

Z trudem opowiedział też przebieg feralnego poranka 3 lipca 2024:

- Około 5 rano przyszła mama na górę i zawołała: „Piotrek, chodź szybko!” Zbiegłem na dół, tata leżał na podłodze przy oknie. Bardzo dużo krwi było, wziąłem ręcznik, zacząłem tamować...

Następnie przyjechała wezwana przez rodzinę karetka

- Spytałem mamy, czy Wojtek nie idzie do pracy. Wtedy mama weszła do pokoju obudzić go. Podniosła kołdrę i zobaczyła dziurę w głowie... - relacjonował Piotr.

Obecny jeszcze na podwórku lekarz stwierdził zgon. Ojciec zmarł dwa miesiące później w szpitalu:

- Odwiedzaliśmy go po dwa razy dziennie. Ale kontaktu z nim nie było. Łudziliśmy się, że jest lepiej, ale to były tylko złudzenia. Tato nigdy nie powiedział nam, co się stało... - mówił z trudem brat Bartłomieja.

Bartłomiej B. płakał i przepraszał.

- Na razie nie wybaczyłem bratu, nie wiem, co będzie w przyszłości (...) Nie pisz listów, nie przepraszaj... - mówił w sądzie Piotr.

Matka Bartłomieja B. skorzystała z prawy do odmowy składania zeznań. Nie pojawiła się w sądzie, wysłała pismo z oświadczeniem.

Bartłomiej B. przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter.

W sprawie ucieczki B. sześciu funkcjonariuszy usłyszało zarzuty. Trzech jest już poza służbą

Jak uciekł z Radecznicy?

Bartłomiej B. opowiedział również szczegółowo o przebiegu ucieczki ze szpitala psychiatrycznego w Radecznicy, w którym znalazł się we wrześniu 2024 po nieudanej próbie samobójczej. Przez dziesięć dni szukały go setki policjantów.

- Miałem luźno założone kajdanki zespolone. (...) Na stołówce usłyszałem od jednego chłopaka, że kiedyś stąd uciekł. I we mnie się taka myśl narodziła. Uciekłem w nocy koło 5, z sali wyszedłem koło 4, z kajdanek się uwolniłem około 2. Nie spałem w ogóle tej nocy. Po uwolnieniu czekałem, aż funkcjonariusze usną. Wziąłem z sali buty, schowałem je za spodnie. Zostawiłem kajdanki pod kołdrą, którą rzuciłem tak, że wyglądało jakbym spał. Funkcjonariusz spał. Poszedłem w stronę ubikacji. Okna, za którym była krata, nie było widać od drzwi wejściowych. Na jednym z prętów owinąłem spodnie i rozciągnąłem kratę. Udało się za drugim podejściem, bo już na salę wracałem. Ale pomyślałem, że wrócę i jeszcze raz spróbuję. I udało się. Najpierw przełożyłem nogi. To było na pierwszym piętrze, po rynnie zszedłem na dół... - relacjonował w sądzie B.

Uciekał przez 10 dni. Wiedział, że go szukają

Oskarżony opowiadał, że poszedł w przypadkowym kierunku, gdyż nie znał Radecznicy. Szedł przed siebie, nocował w lesie. W Zastawiu (gm. Goraj) ukradł samochód. W okolicach Frampola uciekał tym samochodem przed pościgiem. Dalej szedł pieszo. Przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter. Zmierzał do Rzeszowa, bo znał to miasto. Dotarł tam drugim skradzionym samochodem. W Rzeszowie znalazł gazetę, w której zobaczył swoje zdjęcie i przeczytał o poszukiwaniach. Wcześniej podróżował pociągiem. Mówił, że w Przeworsku wstąpił na mszę do kościoła.

Uciekł, bo chciał jechać na cmentarz. Myślał też o ukraińskim froncie

Na pytanie dlaczego uciekł, jaki był cel, odpowiedział, że chciał pojechać na cmentarz, pożegnać się z tatą i z bratem. Jechał w stronę Biłgoraja, ale widząc, że szuka go policja, zmienił plany:

- Myślałem o ucieczce na Ukrainę. Najwyżej wezmą mnie na front. (...) Szedłem na wschód, w stronę Ukrainy, ale byłem zmęczony. Zobaczyłem pustostan, tam było łóżko. Usiadłem i przysnąłem. I tam mnie policja zatrzymała - zeznał.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków ani prokurator ani obrońca nie złożyli dodatkowych wniosków. Sąd uznał jednak, że niezbędne jest pozyskanie uzupełniającej opinii biegłych i wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 14 maja.

Problemy funkcjonariuszy

Osobne śledztwo toczy się w sprawie sześciu funkcjonariuszy służby więziennej z Zakładu Karnego w Zamościu, którzy po ucieczce 34-latka usłyszeli zarzuty niedopełnienia obowiązków służbowych. Dwóm funkcjonariuszom prokurator zarzucił, że nie dopełnili ciążących na nich obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż pozostawili B. w pomieszczeniu szpitalnym bez dozoru. Kolejni dwaj, po przejęciu służby, mieli nienależycie pilnować oskarżonego, co opóźniło poszukiwania. Pozostali dwaj funkcjonariusze mieli zaś poluzować kajdanki Bartłomieja B. Rzecznik prasowy dyrektora generalnego Służby Więziennej ppłk Arleta Pęconek przekazała PAP, że trzech funkcjonariuszy jest już poza służbą. Jeden został wydalony, dwóch złożyło raport o zwolnieniu, który został przyjęty. Postępowania dyscyplinarne wobec pozostałych trzech funkcjonariuszy jeszcze się nie zakończyły.

Natalia Račaitis

WSP

eprasa.pl 343b01fa0b

Michał Laudy z ogromnym wyróżnieniem!

Pochodzący z Wilczyna koło Białej Podlaskiej Michał Laudy zajął trzecie miejsce w kategorii zdjęć pojedynczych fotografów zawodowych w 11. edycji Polskiego Konkursu Fotografii Sportowej.

Michał Laudy i jego praca, która dała mu trzecie miejsce

Nagrodzone zdjęcie przestawia Węgierkę Annę Tóth, leżącą po upadku w półfinale biegu na 100 metrów przez płotki lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Rzymie.

- Upadek Węgierki widziałem okiem aparatu właściwie tylko dlatego, że na sąsiednim torze biegła nasza zawodniczka Klaudia Wojtunik, która w dramatycznych okolicznościach awansowała do półfinału. Gdyby nie ona, zdjęcie by nie powstało - mówi Laudy. Zbieg okoliczności, który doprowadził do powstania zdjęcia, nazywa kwintesencją fotografii sportowej: - Trzeba mieć farta i umieć go wykorzystać.

Do 2017 roku Laudy współpracował z bialskimi mediami lokalnymi, obecnie pracuje w Lublinie, a fotografia jest jego dodatkowym zajęciem. W zeszłym roku zdobył pierwsze miejsce w tym samym konkursie, w kategorii portfolio amatorów. Współpraca z agencją fotograficzną Pressfocus umożliwiła udział w kategorii zawodowców.

Polski Konkurs Fotografii Sportowej to największa tego typu impreza w kraju. Do tegorocznej edycji amatorzy i zawodowcy zgłosili łącznie ponad 3100 zdjęć. Od kilku lat gale podsumowujące konkurs odbywają się na Stadionie Śląskim. Grand Prix zdobyła Aleksandra Szmigiel za zdjęcie lekkoatletów z igrzysk olimpijskich w Paryżu, miejsce pierwsze i drugie to również fotografie z imprezy czterolecia.

mp

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa Jaszczak

Taką tabliczkę na budowie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 38 w Lublinie napotkała nasza Czytelniczka Magda

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Rudy, Marta Lipka, Drożdżak

Celniczka, Anna Rowińska, Biała Podlaska

Kamel, Weronika Przygocka, Puławy

Chrupek, Katarzyna Czopek, Kluczkowice

Bella, Martyna, Ryki

Puszek, Magda Suszek, Łany

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Weronika Nowicka, Ostrówek
ur. 12.04, g. 18.00;
3560 g, 55 cm,
Rodzice: Patrycja, Marek

Tymon Pękala, Międzyrzec Podlaski
ur. 15.04, g. 13.54;
3760 g, 58 cm,
Rodzice: Julia, Sylwester

Maciej Fidut, Michów,
ur. 14.04, g. 12.19;
3630 g, 54 cm,
Rodzice: Katarzyna, Radosław
Rodzeństwo: Marcelinka

Amelia Zalewska, Gołaszyn
ur. 15.04, g. 2.31;
3200 g, 55 cm,
Rodzice: Dominika, Jakub
Rodzeństwo: Julia

Maciej Żądełek, Jadwisin,
ur. 15.04, g. 10.15;
3460 g, 55 cm,
Rodzice: Monika, Krzysztof
Rodzeństwo: Patryk, Paweł, Jakub

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Aleksandra Ziarek, Nowiny
13.04., godz. 16:15, 3240 g, 53 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Rodzeństwo: Szymek, Mati, Kuba

Hania Wnuk, Celiny Szlacheckie
13.04., godz. 18:55, 3155 g
Rodzice: Sylwia i Rafał
Rodzeństwo: Piotr i Magdalena

Oliwier Łukawski, Sadkowice Kolonia
13.04., godz. 14:00, 3780 g, 57 cm
Rodzice: Andżelika i Daniel

Szymon Kalicki, Łuków
13.04., 3400 g
Rodzice: Joanna i Jarosław

eprasa.pl 343b01fa0b

Jak budować dom modlitwy, powiedział im w 1819 r. stuletni rabin Baruch

Gdzie w Rykach modlili się Żydzi

Starą synagogę w Rykach wzniesiono zgodnie z przepisami odnalezionymi przez miejscowego rabina w Księdze Wyjścia. Żeby słuchać rebe Barucha Eidelsa i pobierać od niego nauki, przyjeżdżali do niej chasydzi z całego regionu. W budynku nowej, wzniesionej po pożarze w 1925 r., nie ma żadnych śladów dawnej przeszłości.

Ze zdjęcia znalezionego w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonanego tuż po pożarze w 1925 roku, możemy domniemywać, że rycka synagoga nie była zbyt wielka. Trudną, ale wartą przeanalizowania zagadką jest czy przy jej budowie uwzględniono też inne niż pionowe ustawienie bali wytyczne Księgi Wyjścia. Można by wtedy śmiało mówić o Rykach jako Małej Jerozolimie

Paradoksalnie więcej wiemy o synagodze, która spłonęła w Rykach w 1925 niż tej, którą zbudowano kilka lat później i stoi do dnia dzisiejszego pod adresem Stary Rynek 37.

Stara w pamięci, nowa niepodobna...

Oryginalny kształt tej nowej jest dla nas mało czytelny: po tym, jak w czasie wojny została zdewastowana przez Niemców, nigdy nie odzyskała swojej funkcji religijnej. Została poważnie przebudowana, budynek powiększył gabaryty, żeby dostosować go do nowych, zupełnie świeckich potrzeb: znalazły tu miejsce sklepy, pracownia krawiecka, a nawet bank. Nie mamy też zbyt wielu informacji ani o wystroju, ani o związanych z nim wspomnieniach. W mapach pamięci Żydów, którzy wyemigrowali przed samą wojną albo - bardzo nieliczni - cudem ocaleli, nowe miejsce modlitwy nie zdążyło wytworzyć wokół siebie tylu emocji i obrazów, co jej poprzedniczka. Wielu z nich ratunek znalazło, uciekając na wschód, w głąb Związku Sowieckiego, więc możemy domniemywać, że ich przedwojenne życie niekoniecznie musiało koncentrować się wokół spraw i miejsc związanych z religią.

Wielki rabin Baruch syn Meiera

Nie wiemy, kiedy w Rykach zbudowano pierwszą synagogę, musiało to jednak być dość głęboko w wieku XVIII. W 1764 r. w Rykach mieszkało 17 rodzin żydowskich, zaś według danych z 1787 r. wśród 770 mieszkańców Ryk znajdowało się 204 Żydów, stanowiąc 27 proc. populacji ośrodka. Z czasem odsetek ten przyrastał do 40 proc. Religijnie pierwotnie przynależeli do kongregacji w Garwolinie. Większość z nich była zwolennikami ruchu chasydzkiego, a ich liderem przez długie lata był rabin Baruch Eidels, syn Meiera. Ponieważ żył 111 lat (zmarł w 1831 r.), zdążył pobierać nauki u samego założyciela ruchu, Baal Szem Towa, co dla niesłychanie wyczulonych na takie duchowe metryki chasydów było sprawą bardzo istotną. Cieszył się opinią cudotwórcy i znakomitego kaznodziei (magida), który swoje przepowiadanie prowadził co piątek na placu przed synagogą, robiąc wielkie wrażenie na pobożnych, którzy zjeżdżali nawet z dość daleka. Utrzymywał przyjazne relacji z takimi liderami chasydyzmu jak Magid z Kozienic. Mosze Lejb z Sasowa czy cadyk z Żelechowa, który potem zasłynął jak Berdyczower Rebe. Wymieniamy te imiona, ponieważ nawet i dwieście lat później wśród chasydów na całym świecie są one równie znaczące i rozpoznawalne, co np. dla katolików imiona świętych. Cała wspólnota cieszyła się dobrą opinią, Żydzi z Ryk słynęli ponoć z łagodności i uczynności, czym znacząco różnili się np. od współwyznawców z Kocka, a zwłaszcza Bełza...

Weźmiesz deski i stawisz je pionowo

Kiedy w 1819 r. spłonęła pierwotna synagoga, szybko postanowiono o budowie nowej. Liderem projektu był właśnie reb Baruch. Zwrócił on uwagę na werset z Tory: „I przygotujesz też deski na przybytek z drzewa akacjowego i ustawisz je pionowo" (Księga Wyjścia 26:15). Według jego instrukcji dębowe słupy z dębu (w Polsce nie rośnie odmiana akacji pozwalająca na taki manewr...) do 10 metrów wysokości stawiono właśnie „w sztorc". Podobno nigdy w żadnej z desek nie zagnieździły się robaki. Omijały ją też wszystkie pożary aż do feralnych dni w czasie obchodów Paschy w 1925 r., kiedy spłonęła do fundamentów. Nie znamy informacji o jej wystroju i wyposażeniu, z wielu jednak wzmianek o chronicznym ubóstwie wiernych, a nawet rabinów możemy domniemywać, że nie było szczególnie okazałe.

Zbigniew Smółko

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. IX

Jak świętowano w początkach XX wieku

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

W latach 20., kiedy Wanda Śliwina dokonywała swoich obserwacji, dawne wiejskie zwyczaje odchodziły już w niepamięć. Coraz bardziej upodobniały się do miejskich, można było zaobserwować też mniej różnic między poszczególnymi wsiami i parafiami. Do dziś praktycznie nie przetrwały. Wprawny analityk mógłby zbadać, czy to zjawisko różniło się specjalnie do tego, które obserwowaliśmy za naszego żywota...

Pisze Śliwina:

Zwyczaje ludowe podobnie jak strój — idą w zapomnienie, a tradycja ustępuje miejsca - przypadkowi. Ludzie starzy z żalem stwierdzają przemianę, wspominając zanikające coraz bardziej zwyczaje ich dziadów i ojców...

Noworodka rózgą...

Chrzest - był dawniej okazją do długotrwałej zabawy. Po powrocie z kościoła, rodzice chrzestni kładli pod progiem dziecko i tradycyjną rózgą z tarniny, specjalnie przygotowaną, uderzali je, aby było dobre, posłuszne i karne. Potem zaczynało s ę ucztowanie, w którem uczestniczyli tylko żonaci i mężatki. Zabawa taka trwała nieraz przeszło tydzień. Po kilku dniach gdy zapasy u gospodarza wyczerpały się, kumowie i goście przebierali się za cyganów i cyganki i wstępowali do sąsiadów całej wsi, zbierając daninę w postaci kur, jaj, krasiwa i t. p., na dalszą ucztę, co nazywało się „chodzić po drobsku".

Najpierw o posagu...

Wesele. Najciekawszym zwyczajem lubartowskim były

ceremonje weselne. Najpierw odbywają się t. zw. „zmówiny", czyli schodzą się sąsiedzi, obierają z pomiędzy siebie „starostę", „starościnę" i „starszą druchnę", a wówczas te osoby, wraz z rodzicami obojga młodych, omawiają kwestję wiana obu stron. Po dojściu do porozumienia, daje się na pierwszą „przepowiedz" i dopiero wówczas odbywały się zaręczyny z muzyką. Obowiązkiem muzykanta było grywać codziennie pod oknami „starosty", „starościny" i „starszej druchny „, a w razie niepogody - w ich mieszkaniach, od dnia zaręczyn do wesela, czyli dwa tygodnie. Śluby wyznaczane bywały prawie zawsze na niedzielę. W wigilję tego dnia państwo młodzi chodzili do sąsiadów i znajomych, osobiście zapraszając na wesele, co i teraz jeszcze ma miejsce. Na przedślubne śniadanie pieczono baby wielkanocne w glinianych garnkach, które rozbijano, nie mogąc bab wydobyć. Następnie ciasto krajano na kawałki i kraszono słoniną. Po śniadaniu odbywała się ceremonja błogosławieństwa z muzyką. Wreszcie państwo młodzi stawali we drzwiach i całowali po rękach wszystkich gości wychodzących na ślub. Po ślubie sadzano ich za stół i obsługiwano.

Potem tydzień zabaw!!!

Po kolacji weselnej następowały oczepiny panny młodej, a zamiast ślubnego prezentu otrzymywała ona pieniądze od gości, zbierane osobiście na talerz i tańczyła t. zw. „chmielą". W poniedziałek wieczorem odbywała się zabawa, zwana „słodką wódką", za składkowe pieniądze, a nadto panna młoda dodawała od siebie część pieniędzy zebranych przy oczepinach. Bawione się tak do następnej niedzieli. Wówczas następowała uroczystość „przeprowadzin" państwa młodych, uczczona sutem przyjęciem. Nakoniec goście wysyłali państwa młodych do studni: skąd musieli wyciągnąć ceber wody i przynieść do mieszkania. Wtedy „kościelnicy" śpiewali nad wodą „Te Deum laudamus", a potem każdy z gości kosztował tę wodę. Po przeprowadzinach sąsiedzi i swaty pili jeszcze i ucztowali przez kilka dni.

Obecnie zwyczaje te uległy zmianie. W Lubartowie śluby i wesela przekształciły się na sposób nowożytny. Po wsiach, ze względu na ciężkie czasy, zabawy nie trwają tak długo, a ceremonje dawniejsze nie są również ściśle przestrzegane.

Modły nad trumną

Pogrzeb. Sam obrządek pogrzebowy odbywa się zgodnie z ceremonjałem kościelnym. Pewne swoiste cechy posiada jedynie ceremonjał po-pogrzebowy. Mianowicie rodzina bliższa i dalsza, (familjanty) zbiera się w domu żałoby dla odśpiewania różańca oraz innych pieśni nabożnych, poczem zasiadają wszyscy do uczty pogrzebowej.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 343b01fa0b

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. V)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Jeden ze skarbów Szkatuły: różaniec Marii Leszczyńskiej, polskiej królewny i królowej Francji, pochodzący z I połowy XVIII w., wykonany w części ze srebra, w technice filigranu oraz twardego drewna inkrustowanego masą perłową

Szkatuła była najważniejszym przedmiotem kolekcji księżnej Izabeli. Ustawiona była na postumencie granitowym (do dzisiaj zachowanym w Puławach) i nakryta tkaniną z błękitnego adamaszku, na podszewce z karmazynowego jedwabiu ze złotą frędzlą i wyhaftowaną koroną centralnie w górnej sali Świątyni Sybilli, co nasuwało skojarzenia z quasi -ołtarzem. Otoczenie w postaci rozwieszonych na ścianach i ustawionych na regałach innych świętości narodowych mogło nasuwać z kolei wizję odtworzenia skarbca koronnego.

W 1830 roku ukochany syn księżnej Adak Jerzy, mimo że całe życie był zwolennikiem orientacji rosyjskiej, zostaje prezesem Rządu Narodowego. Wywołuje to wściekłość Moskali, którzy po wkroczeniu do Puław demolują Pałac i jego otoczenie. Dochodzi do dwóch bitew, w czasie których kule przelatują przez okna budowli. Rosjanie są szczególnie zaciekli - dowodzi nimi książę Adam Wirtemberski, syn księżnej Marii i niesławnej kanalii księcia Ludwika Wirtemberskiego, wnuk Izabeli... W marcu 1831 Izabela opuszcza Puławy na zawsze. Majątek zostaje zarekwirowany.

Muszą przenieść się do drugiego rodzinnego gniazda - Sieniawy. O ile księżna raczej woli przebywać na Powiślu, o tyle książę Adam Kazimierz, marszałek austriacki, woli siedzibę w Galicji. Księżna skrupulatnie ukrywa wszystkie skarby Świątyni i Domku Gotyckiego, potem będą po kawałku przemycane do Sieniawy. Szkatułę jednak uwozi w swoim osobistym powozie. Po jej śmierci w 1835 r. w Wysocku, pod opieką księcia Adama Jerzego, trafia ona do Paryża do Hotelu Lambert. Tam też sporządzona jest jej pierwsza dokumentacja fotograficzna, pokazująca nam co też w niej się wówczas znajdowało.

Do Polski wraca w 1876 r., kiedy to w Krakowie książę Władysław doprowadził do założenia nowej instytucji – Muzeum Książąt Czartoryskich. Długo nie jest wystawiana na widok publiczny. W tym czasie zmieniała się jej zawartość - dodano do niej kilka przedmiotów, których wcześniej w niej nie było. Zmieniono jej wnętrze, pokłady i schowki, wyłożono nowym aksamitem. Syn księcia Władysława, książę Adam Ludwik Czartoryski, niektóre przedmioty przekazał do skarbca wawelskiego i skarbca Uniwersytetu Jagiellońskiego.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze Franciszek Morawski:

Stróżem tych skarbów był stary szlachcic Gniewkowski. Z woli księżny profesor Kruszyński napisał mu instrukcyą, jak ma opowiadać zwiedzającym historyczne znaczenie pamiątek tu zebranych.

Gniewkowski nauczył się tego na pamięć: olbrzymi wzrostem, przystojny, w stroju polskim, siwy. umiał sobie nadać całą godności powagę arcykapłana tej świątyni. Z brzękiem otworzywszy kratę żelazną przeprowadzał gości wschodami do górnego świątyni kościoła. Kiedy się drzwi tego ogromnego przybytku rozwarły, poprzedzał wszystkich z powagą aż do głównego ołtarza, gdzie, że tak powiemy, natłoczono świętości świętości. Wtedy obracał się i mówił tonem uroczystym: „Z tąd zwykłem zaczynać!"

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Straż pożarna w Łukowie

Zdjęcie wykonane w latach dwudziestych XX wieku przed kościołem pw. Przemienienia Pańskiego. Wóz strażacki pomysłu komendanta M. Beredy. Ochrona przeciwpożarowa była poważnym wyzwaniem dla nowej, powojennej administracji. W czasie dramatycznych pożarów, jakie nawiedziły miasto w kwietniu i lipcu 1881 r., które zniszczyły po kilkadziesiąt domów każdy, kluczową rolę odegrały straże i sikawki przypisane do stacji kolejowej, fabryki kopyt oraz strażacy ochotnicy z Domaszewnicy. Wodę czerpano wprost z rzeki. Opisujące wydarzenie gazety podkreślały, że miasto był wtedy zupełnie nieprzygotowane do walki z żywiołem. Zdjęcie znalezione na portalu pinterest.

WSP

Radzyński pitaval – jedna baba drugiemu chłopu... (cz. II)

Radzyńska starościna przed Wysokim Sądem...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 15 groszy.
Rok X. 15 czerwca 1936 r. Nr. 18—19.

GŁOS
POWIATU RADZYŃSKIEGO
DWUTYGODNIK
gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

- Czyż nie wstyd rzucać na kogoś bezpodstawne oszczerstwo, potwierdzać je kategorycznie w sądzie na początku rozprawy, a pod koniec cofać i przepraszać pokrzywdzonego wobec majestatu sądu i licznie zgromadzonej publiczności w sali sądowej? A fe! Bardzo brzydko! Lepiej by było, by Panie zabrały się do uczciwej pracy, zamiast plotkować - podsumowywał elektryzujący cały powiat radzyński proces dziennikarz „Głosu Powiatu Radzyńskiego". A było to tak...

Radzyńska prasa w postaci nauczycielskiego „Głosu Powiatu Radzyńskiego" ze starostą Banaszkiewiczem nie miała najlepszych stosunków. Włodarz ów, mając ku temu prawo, kilkukrotnie konfiskował nakład gazety, zarzucają je łamanie obowiązującego prawa. W jednym z wypadków, jak tylko mógł, odciągał nakazane przez sąd zwolnienie gazety, aż ta się zdezaktualizowała. Nawet jednak gdyby był ulubieńcem mediów, to taki kąsek jak proces starościny o oszczerstwo to dla gazety zawsze łakomy kąsek. O co poszło?

Otóż Banaszkiewiczowa miała usłyszeć od niejakiej Sapiejewskiej, że dźwięk, który usłyszały w trakcie spaceru po parku, było to uderzenie dziecka w twarz przez miejscowego nauczyciela, p. Władysława Żelazko. Tą opowieścią niezwłocznie, prezentując się jako świadek naoczny, podzieliła się z paniami Kaszycką i Makowską. Pan Żelazko bezzwłocznie Banaszkiewiczową i Sapiejewską pozwał, pozostałe dwie damy stawiając jako świadków.

Przed sądem Starościna uściśliła, że słyszała klaśnięcie, ale o tym, że to Żelazko pacnął ucznia, to dowiedziała się od koleżanki.

Sapiejewska wyjaśniała, że całe zajście widziała osobiście i z niewielkiej odległości. Tyle że p. Ołgbińska, której Sapiejewska też wszystko opowiadała, zeznała, że w pierwszej wersji to było około 50 metrów.

Dzieci, które były pod opieką Żelazki na wycieczce, zgodnie zeznały odpytującemu je urzędnikowi oświatowemu, że nikt po buzi nie dostał, tylko nauczyciel energicznym klaskaniem w dłonie zwoływał podopiecznych. Inni świadkowie, znający oskarżyciela, dawali mu jak najlepsze świadectwo i wykluczali, żeby był zdolny do czynu, o który go pomówiono. Sam Żelazko złożył przysięgę, że jest niewinny.

Szala sprawiedliwości zaczęła się coraz mocniej przechylać przeciw plotkarom, które, zapewne za radą adwokata, zaczęły minimalizować straty. Najpierw Sapiejewska oświadczyła, że widocznie się pomyliła i jest jej przykro, po chwili dołączyła do niej Banaszkiewiczowa.

- Zdziwiła nas informacja, że w tej sprawie występował też sam p. Starosta Banaszkiewicz. P. Starosta zeznał, iż od żony swej dowiedział się o fakcie bicia, następnie informacji o tem udzielił p. Inspektorowi Szkolnemu w prywatnym mieszkaniu swojem. Czyli p. Starosta powtórzył plotkę. Zarzuty zostały cofnięte przez oskarżenie, tak więc fakt ten nie miał miejsca w parku, czyli była to czcza plotka. Nieprzystało p. Staroście mieszać się do kobiecych plotek - puentuje niepodpisany dziennikarz.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 343b01fa0b

Za pasję, zaangażowanie i promocję regionu w całej Polsce – otrzymali odznaczenia, medale i wyrazy uznania

Strażacka młodzież doceniona przez władze wojewódzkie i powiatowe

Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki

Obie drużyny z powiatu bialskiego zostały docenione przez Lubelski Urząd Wojewódzki

Fot.Mariusz Filipiuk (FB)

Gratulacje płynęły m.in. z Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Białej Podlaskiej

Zwycięstwo drużyn MDP Chotyłów i MDP Rogoźnica w I Ogólnopolskich Halowych Młodzieżowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych nie przeszło bez echa. Młodzi strażacy, ich trenerzy i opiekunowie zostali uhonorowani zarówno przez władze województwa lubelskiego, jak i powiatu bialskiego.

Zawodniczki z Chotyłowa i zawodnicy z Rogoźnicy, wraz z opiekunami i trenerami, 14 kwietnia zostali zaproszeni do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Spotkał się z nimi wicewojewoda lubelski Wojciech Wołoch, który skierował do młodzieży słowa uznania.

- Wasza droga życiowa jest otwarta. Tą rywalizacją, w ramach sportu, pokazujecie, kim jesteście. Jaka już teraz jest w Was odpowiedzialność. I jak od chłopięcych i dziewczęcych lat kształtujecie swoją osobowość. Za to przede wszystkim chciałem Wam podziękować. I pogratulować Wam tych sukcesów - powiedział wicewojewoda.

Wojciech Wołoch uhonorował młodych strażaków i ich opiekunów Medalami 105-lecia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz dyplomami okolicznościowymi. Dodatkowo opiekunowie drużyn otrzymali Medale Za Zasługi Dla Pożarnictwa, a zawodniczki i zawodnicy – Złote Odznaki Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych za osiągnięcia sportowe i promocję województwa.

Wyróżnienie od powiatu bialskiego

Docenienie przyszło także od władz powiatu bialskiego. Podczas posiedzenia Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Białej Podlaskiej oficjalne gratulacje dla MDP Rogoźnica i MDP Chotyłów złożył starosta bialski i prezes oddziału powiatowego ZOSP RP – Mariusz Filipiuk.

- Duma, pasja i ogromne zaangażowanie! Dziś, podczas posiedzenia Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Białej Podlaskiej, mieliśmy wyjątkową okazję, by wyrazić uznanie i wdzięczność tym, którzy swoją ciężką pracą i sercem zdobywają najwyższe laury! Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Rogoźnica oraz Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Chotyłów otrzymały oficjalne gratulacje za zdobycie tytułu Mistrza Polski podczas I Ogólnopolskich Halowych Młodzieżowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych w Grodzisku Mazowieckim! Ogromne brawa należą się także ich opiekunom, którzy na co dzień wspierają młodych strażaków w rozwijaniu pasji i umiejętności - napisał w mediach społecznościowych starosta bialski.

Fot.Wojciech Wołoch (FB)

Wojciech Wołoch,
wicewojewoda lubelski

Początek budowania fundamentów działalności społecznej i odpowiedzialności

- Wasz udział w tej rywalizacji to początek budowania przez Was fundamentów działalności społecznej i odpowiedzialności. Wszystko, co dziś robicie, kiedyś spowoduje, że będziecie bohaterami nie tylko rywalizacji sportowej. Że będziecie tymi, którzy biorą odpowiedzialność i są bohaterami w prawdziwym życiu. Bohaterami, którzy ratują życie, zdrowie i mienie – w ramach Ochotniczej czy Państwowej Straży Pożarnej, innych instytucji i służb zajmujących się ochroną ludności.

Podziękowania i gratulacje wręczono z dumą i przekonaniem, że młodzież z powiatu bialskiego już dziś pokazuje swoją siłę i charakter, będąc inspiracją dla całej lokalnej społeczności.

rg

„Z sercem dla społeczności" – Dr Gerard wykłada 50 tys. zł na inicjatywy lokalne

Producent ciastek dr Gerard ogłasza konkurs „Z sercem dla społeczności", w którym organizacje pozarządowe oraz instytucje samorządowe Radzynia i Międzyrzeca Podlaskiego mogą ubiegać się o wsparcie finansowe na inicjatywy społeczne. Nabór wniosków trwa od 14 kwietnia do 7 maja.

Producent popularnych ciastek, firma dr Gerard od lat aktywnie angażuje się w życie Radzynia i Międzyrzeca Podlaskiego, a teraz uruchamia nowy program, w ramach którego specjalnie powołana kapituła wybierze inicjatywy najlepiej odpowiadające na potrzeby lokalnych społeczności.

- W ten sposób chcemy otworzyć drzwi do jeszcze większej liczby projektów. Dzięki temu mamy pewność, że wsparcie trafi tam, gdzie jest najbardziej potrzebne. To także szansa na umacnianie więzi naszej firmy z lokalnymi społecznościami oraz wspieranie inicjatyw, z których korzystają również nasi pracownicy i ich rodziny – mówi Jarosław Zawadzki, prezes dr Gerard, firmy, która posiada zakłady produkcyjne w Radzyniu i Międzyrzecu Podlaskim.

O dr Gerard:

Dr Gerard to jeden z największych producentów ciastek i wafli w Polsce oraz całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Szeroka gama produktów spółki obejmuje ponad 200 pozycji, m.in. wafle w czekoladzie, markizy, ciastka kruche, ciastka z nadzieniem i polewą czy pierniki. Produkcja firmy zlokalizowana jest w dwóch zakładach – w Międzyrzecu Podlaskim i Radzyniu Podlaskim. Poza sprzedażą krajową, produkty dr Gerard są eksportowane do prawie 50 krajów. Spółka osiąga obroty w wysokości 130 milionów euro, zatrudnia 1100 osób i posiada spółki zależne w Rumunii i na Węgrzech.

Kto może aplikować?

W konkursie mogą wziąć udział organizacje pozarządowe, instytucje samorządu terytorialnego np. MOSiR, POSiR, a także wszelkie inne jednostki organizacyjne wykonujące zadania publiczne działające na terytorium Radzynia Podlaskiego lub Międzyrzeca Podlaskiego minimum jeden rok. Każdy z podmiotów może złożyć tylko jeden wniosek o wsparcie w ramach danej edycji konkursu.

Jakich projektów dotyczy finansowanie?

Dr Gerard chce wspierać inicjatywy, które odpowiadają na lokalne potrzeby lub rozwiązują problemy mieszkańców obu gmin i będą realizować takie cele jak:

- edukacja i rozwój – projekty wspierające edukację dzieci, młodzieży i dorosłych oraz rozwój brakujących kompetencji;
- ekologia i ochrona środowiska – inicjatywy na rzecz ochrony bioróżnorodności, gospodarki odpadami, zielonych przestrzeni oraz edukacji ekologicznej;
- zdrowie – inicjatywy promujące zdrowy styl życia, profilaktykę zdrowotną, wsparcie psychologiczne oraz działania na rzecz seniorów i osób z niepełnosprawnościami;
- kultura i integracja społeczna – inicjatywy wspierające lokalne tradycje, twórczość artystyczną, organizację wydarzeń kulturalnych oraz integrację różnych grup społecznych;
- wolontariat i zaangażowanie społeczne – rozwój działań wolontariackich, aktywizacja społeczności lokalnych oraz budowanie postaw obywatelskich;
- sport – inicjatywy wspierające rozwój ruchowy dzieci, młodzieży i dorosłych.

Jakie wsparcie finansowe można otrzymać?

Pula środków przeznaczonych na dofinansowanie działań lokalnych wynosi łącznie 50 tys. zł, a maksymalna wysokość dofinansowania dla jednego podmiotu to kwota nie wyższa niż 5 tys. zł. Środki można przeznaczyć organizację wydarzenia lub konkretną inwestycję.

Nabór wniosków odbywa się od 14 kwietnia do 7 maja br. do godz. 12. Aby zgłosić inicjatywę, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy i zaakceptować wymagane oświadczenia oraz zgody dostępne na stronie www.drgerard.eu/konkursy/. W formularzu trzeba podać m.in. cel realizowanego przedsięwzięcia, harmonogram działań oraz budżet projektu. Szczegółowe informacje dotyczące wymagań formalnych zawarte są w regulaminie konkursowym, dostępnym na stronie: www.drgerard.eu/konkursy/

W jaki sposób oceniany będzie projekt?

Przedstawiciele kapituły konkursowej podejmując decyzję o przyznaniu finansowania, wezmą pod uwagę spełnianie kryteriów formalnych uczestnictwa, dotychczasowe zaangażowanie podmiotu na rzecz lokalnej społeczności, a także wpływ proponowanego projektu na rozwiązanie istniejącego problemu mieszkańców gminy, jego innowacyjność i kreatywność. Ostateczne wyniki zostaną opublikowane na stronie www.drgerard.eu do 30 maja.

Niezależnie od konkursu „Z sercem dla społeczności" lokalne organizacje mają możliwość zgłoszenia się do firmy dr Gerard po wsparcie produktowe. Wniosek w tym celu można złożyć tutaj: www.drgerard.eu/wsparcie-produktowe.

rg

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

Piłkarki ręczne lepsze od mistrzyń

PGE MKS FunFloor Lublin pokonał u siebie Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze Kobiet po raz pierwszy od ponad trzech lat. W czwartkowy wieczór podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego zaliczyły bardzo dobry występ i w pewnym stylu pokonały faworyzowanego lidera tabeli.

Fot. Karol Kurzępa

Biało-zielone zagrały jeden z najlepszych meczów w tym sezonie

Przed rozpoczęciem spotkania było jasne, że tylko zwycięstwo może podtrzymać nadzieje biało-zielonych na odebranie „Miedziowym" złotych medali. Ekipa z Dolnego Śląska wygrywała mistrzostwo Polski nieprzerwanie od 2021 roku i jest na dobrej drodze, by przedłużyć tę passę. Mimo wszystko PGE MKS FunFloor był już w stanie w obecnym sezonie pokonać Zagłębie na wyjeździe i teraz chciał dokonać tego przed własną publicznością. Zwłaszcza że ewentualny triumf skróciłby dystans pomiędzy obiema drużynami, który przed rozpoczęciem czwartkowych zawodów wynosił siedem punktów.

Po pierwszej połowie kibice w hali Globus mieli dużo powodów do zadowolenia. Miejscowe od początkowych fragmentów konfrontacji były bowiem bardzo skoncentrowane, skuteczne i pewne w boiskowych poczynaniach. Dzięki temu po 10 minutach gry prowadziły 7:3, a w 20. minucie miały już pięć bramek przewagi. Ta zaliczka została utrzymana do przerwy. Tablica wyników wskazywała wówczas rezultat 14:9. W ofensywie dobrze funkcjonowały skrzydła, wiele akcji zaskakiwało obronę gości, a defensywa PGE MKS FunFloor prezentowała się dość szczelnie. Biorąc pod uwagę poziom rywala, były to jedne z najlepszych dwóch kwadransów lublinianek w trwającym sezonie.

W drugiej odsłonie gospodynie nie zwalniały tempa. Daria Szynkaruk i spółka grały jak w transie, nie traciły rezonu i konsekwentnie obnażały błędy rywalek w szeregach defensywnych. Dzięki temu nie oddały prowadzenia nawet na chwilę i zasłużenie sięgnęły po dziewiętnastą wygraną w obecnej kampanii. Tytuł najlepszej zawodniczki przyjezdnych powędrował do Moniki Maliczkiewicz, natomiast najbardziej wartościową szczypiornistką ekipy z Lublina uznano rozgrywającą Magdę Więckowską.

– Wygrana z Zagłębiem buduje i cieszy, szczególnie biorąc pod uwagę styl, w jakim tego dokonałyśmy. Nasza gra wyglądała naprawdę bardzo fajnie i jestem dumna z zespołu. Od samego początku wierzyłyśmy w zwycięstwo i wiedziałyśmy, że jeśli zagramy mocno w obronie i spokojnie w ataku, to możemy zdobyć komplet punktów. Kontrolowałyśmy to spotkanie. Cieszę się, że wytrzymałyśmy to przede wszystkim w głowach, bo to ona była kluczem – podsumowała kapitan Daria Szynkaruk.

Pierwszy ligowy triumf z „Miedziowymi" na Globusie od 26 lutego 2022 roku sprawił, że lublinianki nadal liczą się w walce o tytuł mistrzowski. Biało-zielone mają jeszcze do rozegrania pięć kolejek. Muszą zwyciężyć w każdej z nich i liczyć na potknięcie Zagłębia. W ostatniej serii spotkań, 24 maja czołowe drużyny tabeli zmierzą się w Lubinie.

PGE MKS FunFloor Lublin - Zagłębie Lubin
29:25 (14:9)

Lublin: Wdowiak, Mamić – Balsam 5, Planeta 4, M. Więckowska 4, Andruszak 3, Nieuwenweg 3, Posavec 3, Szynkaruk 2, Pietras 2, Rosiak 1, Olek 1, Pastuszka 1, D. Więckowska, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Żużlowa wystawa dla wszystkich fanów

W Centrum Spotkania Kultur w Lublinie otwarto wyjątkową wystawę z okazji 100-lecia sportu żużlowego. Będzie ją można oglądać do środy, 7 maja.

Wystawa to sentymentalna podróż w romantyczne czasy początków żużla na świecie, aż po czasy współczesne. Zwiedzający mogą zobaczyć, m.in. aktualne oraz zabytkowe motocykle żużlowe; w tym najstarszy egzemplarz z 1934 roku. Wśród atrakcji jest także ogromne wielkoformatowe kalendarium przedstawiające historię „czarnego sportu" na świecie oraz filmy historyczne. Niespodzianką jest natomiast eksponat, który dotychczas nie był prezentowany podczas cyklu wystaw, a ma ogromną wartość kolekcjonerską.

Wystawę można zwiedzać od poniedziałku do piątku od godziny 15 do 20, a także w soboty i niedziele od godziny 12 do 20. Bilety są dostępne na stronie 100latzuzla.abilet.pl. Normalna wejściówka kosztuje 40 zł, ulgowa (przysługuje emerytom, rencistom, uczniom i studentom do 26. roku życia) jest w cenie 30 zł. Dzieci do szóstego roku życia wchodzą na wydarzenie bezpłatnie.

Żużel cieszy mieszkańców Lublina od 1947 roku, czyli już blisko 80 lat. Ostatnie sezony to jego najpiękniejszy okres dla wszystkich kibiców nad Bystrzycą. Orlen Oil Motor Lublin trzy razy z rzędu został bowiem Drużynowym Mistrzem Polski.

Karol Kurzępa

Wielki piłkarski talent na dłużej w Motorze Lublin

Po wielu miesiącach spekulacji Motor Lublin wreszcie może ogłosić, że przedłużył kontrakt z Filipem Lubereckim. Młodzieżowy reprezentant Polski przedłużył swoją umowę do 30 czerwca 2027 roku.

Fot. Karol Kurzępa

Luberecki (żółta koszulka) urodził się 25 kwietnia 2005 roku

„Luber" trafił do Lublina w styczniu 2023 roku, gdy żółto-biało-niebiescy szykowali się do rundy wiosennej na poziomie II ligi. 17-letni wówczas lewy obrońca został sprowadzony z Escoli Varsovia Warszawa i nie miał na koncie gry w żadnym seniorskim zespole. W wychowanku Rony Ełk widziano duży potencjał, który szybko pokazał. Obecnie ten piłkarz ma w CV dwa wywalczone awanse z rzędu, 23 mecze w PKO BP Ekstraklasie 27 na jej zapleczu i 16 w drugiej lidze oraz jedno w Pucharze Polski. Ponadto regularnie gra w młodzieżowych kadrach narodowych. Niesamowicie rozwinął się pod okiem trenerów Goncalo Feio i Mateusza Stolarskiego oraz ich sztabów szkoleniowych.

Jego poprzedni kontrakt z lubelskim klubem wygasał pod koniec trwającego roku. Teraz już wiemy, że potrwa dłużej, choć w styczniu temu pojawiły się doniesienia, że transferem młodego zawodnika zainteresowany był uczestnik Ligi Mistrzów, Sturm Graz. - To jest mistrz Austrii, to nie jest przypadkowy klub, który przez jakiś czas walczył o niego. Doszło jednak do dużych rozbieżności. Generalnie układanka była taka, że Filip przychodzi i jest pół roku przygotowywany. U nich całą rundę jesienną na lewej obronie grał Lavalée i prezentował się solidnie. Miał pozostać podstawowym piłkarzem, podczas wdrażania się Lubereckiego. Nie udało się, ale wierzę, że w kolejnych okienkach ten transfer nadejdzie, bo w Motorze też sobie zdają sprawę, tak jak przynajmniej rozmawiamy z nimi, że to może być pierwszy zawodnik, który otworzy klub sprzedażowo na lepsze ligi, co jest ważne dla budowania historii transferowej - przyznał w rozmowie z Tomaszem Ćwiąkałą agent gracza Motoru, Maciej Zieliński.

Zdaniem portalu transfermarkt.pl, gdy „Luberek" przychodził do Motoru kwota odstępnego za lewonożnego defensora wyniosła 25 tysięcy euro. Według tego samego serwisu aktualnie piłkarz ten jest wart 800 tys. Z pewnością lubelski klub liczy na to, że w przyszłości sprzeda go za znacznie więcej.

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl 343b01fa0b

IV LIGA

MECZE 24. KOLEJKI
Sygnał - Granit
Kłos - Gryf
Avia II - Opolanin
Orlęta - Stal
Janowianka - Motor II
Start - Tomasovia
Hetman - Lublinianka
Górnik II - Huragan
Łada - pauza
(spotkania zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	22	56	61:12
2	Lublinianka Lublin	21	53	63:25
3	Tomasovia Tom. Lub.	21	47	54:22
4	Łada Biłgoraj	22	47	66:21
5	Orlęta Radzyń Podlaski	22	41	68:29
6	Hetman Zamość	22	40	41:29
7	Janowianka Janów Lub.	22	39	50:34
8	Start Krasnystaw	22	29	27:33
9	Motor II Lublin	22	28	34:45
10	Opolanin Opole Lub.	22	24	21:51
11	Górnik II Łęczna	22	22	39:45
12	Granit Bychawa	22	22	33:53
13	Sygnał Lublin	21	21	37:60
14	Huragan Międzyrzec Podl.	21	17	35:41
15	Avia II Świdnik	21	16	20:65
16	Gryf Gmina Zamość	22	11	15:54
17	Kłos Gmina Chełm	21	5	9:54

NASTĘPNA KOLEJKA (26/27.04): Huragan - Hetman (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Granit - Łada, Opolanin - Kłos, Gryf - Sygnał, Tomasovia - Janowianka, Stal - Avia II, Lublinianka, Start, Górnik II - pauza.

mp

KLASA OKRĘGOWA

MECZE 21. KOLEJKI
Orlęta - Az-Bud
Agrotex - Red Sielczyk
Victoria - Absolwent
Unia Ż. - Kujawiak
Grom - Orzeł
Orlęta II - Lutnia
Podlasie II - ŁKS Łazy
Sokół - Unia K.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lutnia Piszczac	20	49	60:20
2	Orlęta Łuków	20	48	59:19
3	Agrotex Milanów	20	42	53:30
4	Az-Bud Komarówka Podl.	20	41	48:24
5	Orlęta II Radzyń Podlaski	20	34	64:49
6	Victoria Parczew	20	33	52:38
7	Podlasie II Biała Podlaska	20	31	75:33
8	Orzeł Czemierniki	20	31	41:45
9	Red Sielczyk	20	30	55:60
10	Unia Żabików	20	30	45:40
11	ŁKS Łazy	20	23	32:47
12	Sokół Adamów	20	19	26:59
13	Absolwent Domaszewnica	20	14	37:74
14	Grom Kąkolewnica	20	12	34:69
15	Unia Krzywda	20	12	20:53
16	Kujawiak Stanin	20	11	29:70

NASTĘPNA KOLEJKA (26.04., godz. 14:00): ŁKS Łazy - Orlęta II, (26.04., godz. 17:45): Unia K. - Podlasie (26.04., godz. 18:00): Victoria - Kujawiak, (27.04., godz. 12:00): Absolwent - Agrotex, Az-Bud - Sokół, (27.04., godz. 16:00): Red Sielczyk - Orlęta, Orzeł - Unia Ż., Lutnia - Grom.

mp

Orlęta - Podlasie. Jedni i drudzy chcą triumfu

Na taki mecz nikogo nie trzeba zapraszać. Już 23 kwietnia o godz. 17 rozpocznie się finał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Można podejrzewać, że na środkowym finale pojawi się rekordowa publiczność na obiekcie w Radzyniu Podlaskim

Skupienie na finale

Czwartoligowe Orlęta Radzyń Podlaski podejmą trzecioligowe Podlasie Biała Podlaska. Tak naprawdę oba zespoły mogą skupić się na rozgrywkach pucharowych, gdyż ani jednej ekipie, ani drugiej nie grozi awans, ani spadek.

Nikogo nie trzeba zapraszać

- W lidze walczymy o jak najlepsze miejsce, ale teraz skupiamy się na pucharze. Przyjedzie do nas mocny rywal, który przed sezonem miał chrapkę, by podłączyć się do walki o awans. Nie udało się. Dla nas mecz z Podlasiem będzie wyznacznikiem naszej obecnej dyspozycji. Z całym szacunkiem dla wszystkich rywali z ligi, ale czeka nas starcie z najsilniejszym rywalem w tym sezonie - mówi Robert Chmura.

Dodatkowy smaczek

Opiekun Orląt przyznaje, że na zespole nie ciąży żaden specjalny „mus". - Chłopcy wyjdą na boisko, by pokazać się z jak najlepszej strony. Wiadomo, że będziemy chcieli wygrać i zagrać w półfinale wojewódzkim, ale do tego jeszcze daleka droga. Nie ma co ukrywać, ale spotkania z Podlasiem mają swój dodatkowy smaczek. Nikogo nie trzeba zapraszać na taki bój - dodaje.

Bez „Rycka"

W składzie zespołu z Radzynia Podlaskiego z pewnością zabraknie Dominika Rycaja. - „Rycek" przeszedł zabieg artroskopii. Miał zszywaną łąkotkę. - Czekamy na niego od nowego sezonu. W takiej sytuacji nie ma pośpiechu - kończy. Jego zespół w półfinale wygrał 5:1 z Krzną Rzeczyca.

Sprawdzą się słowa?

Według wielu to Podlasie będzie faworytem. Bialczanie grają o poziom wyżej. W półfinale rozbili aż 9:0 lidera Klasy A. - Będzie ciekawie, jak na derby przystało. Do finału podchodzimy poważnie. Oby nie potwierdziły się słowa, które mówią, że puchary rządzą się swoimi prawami - mówi Rafał Misztal.

Upokorzenie Podlasia

Grający trener bramkarzy Podlasia ma nadzieję, że jego ekipa sięgnie po puchar. - Z pewnością byłoby przyjemnie, gdyby kolejne trofeum pojawiło się w klubowej gablocie. Chcemy zmazać plamę z poprzedniego sezonu, kiedy to przegraliśmy z rezerwami Orląt. To było upokorzenie - dodaje.

mp

Rafał Misztal zakończył kurs! Ma „papiery"

Grający trener bramkarzy Podlasia Biała Podlaska pozytywnie zakończył kurs UEFA Goalkeeper B w Szkole Trenerów PZPN im. Kazimierza Górskiego w Białej Podlaskiej.

41-latek, który 10 kwietnia obchodził urodziny, zyskał nowe kwalifikacje. - Kurs trwał dziewięć miesięcy. Kończyliśmy go egzaminem w mikrogrupach na boiskach AP Podlasia Biała Podlaska. W mojej ekipie byli: Sergiusz Prusak, Andrzej Sobieszczyk oraz Marcin Zapał - mówi.

Egzaminatorem był Andrzej Dawidziuk, który jest trenerem bramkarzy reprezentacji Polski.

Misztal występuje w Podlasiu od sezonu 2022/2023. Przez dwa sezony był podstawowym bramkarzem bialczan. W obecnych rozgrywkach ustąpił miejsca Pawłowi Lipcowi. 41-latek zagrał w dwóch spotkania. Szansę dostaje w meczach Pucharu Polski. Oprócz tego zajmuje się bramkarzami w Akademii Piłkarskiej Podlasia Biała Podlaska. Szkoli kilkunastu swoich następców.

Gratulacje!

mp

KLASA B

PROGRAM 11. KOLEJKI
(27.04., godz. 13:00)
Wodnik - Polesie II
Lutnia II - Tur
Unia II - Az-Bud II
Wóldom - Orkan
(27.04., godz. 15:00)
Bystrzyca - Wenus

NASTĘPNA KOLEJKA (03/04.05): Orkan - Polesie II, Wodnik - Lutnia II, Tur - Bystrzyca, Wenus - Unia II, Az-Bud II - Wóldom.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bystrzyca Borki	10	27	40:13
2	Tur Turze Rogi	10	24	34:13
3	Wenus Oszczepalin	10	22	29:17
4	Wodnik Siemień	10	21	33:17
5	Unia II Żabików	10	15	20:28
6	Az-Bud II Komarówka Podlaska.	10	13	22:22
7	Polesie II Serokomla	10	10	16:29
8	Orkan Wojcieszków	10	9	14:29
9	Lutnia II Piszczac	10	9	22:29
10	Wóldom Wólka Dom.	10	0	8:41

KLASA A - gr. II

PROGRAM 15. KOLEJKI
(26.04., godz. 15:00)
Dwernicki - Grężovia
(26.04., godz. 16:00)
Orlęta II - Bizon
(27.04., godz. 13:00)
Olimpia - Armaty
AR-TIG - Bad Boys
Orlęta - Bór
(27.04., godz. 16:00)
Polesie - Start

NASTĘPNA KOLEJKA (03/04.05): Bór - Polesie, Start - Orlęta II, Bizon - Dwernicki, Grężovia - Olimpia, Armaty - AR-TIG, Bad Boys - Orlęta.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bizon Jeleniec	14	37	57:18
2	Grężovia Grężówka	14	30	45:27
3	Bór Dąbie	14	28	29:19
4	Olimpia Okrzeja	13	23	29:25
5	Armaty Stoczek Łukowski	14	22	35:37
6	Dwernicki Stoczek Łuk.	14	18	24:29
7	Polesie Serokomla	14	17	37:31
8	AR-TIG Huta Dąbrowa	14	16	26:28
9	Orlęta II Łuków	14	14	31:46
10	Bad Boys Zastawie	14	14	24:36
11	Orlęta Gołaszyn	13	13	24:37
12	Start Gózd	14	6	19:48

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Podhale - Wisłoka 1:0
Bramka: Kozarzewski 31`.
Korona II - KSZO 1:2
Bramki: Mianowany 64` (k) - Pisarek 4` (k), 68`.
Star - Wisła II 1:4
Bramki: Szynka 7` - Chełmecki 2` (k), Cymbaluk 27`, Tokarczyk 63`, Stanek 90`.
Unia - KS Wiązownica 0:3
Bramki: Płatek 14`, 48`, Janiczak 80`.
*Avia - Podlasie
*Wiślanie - Czarni
*Pogoń-Sokół - Lewart
*Chełmianka - Siarka
*Sandecja - Świdniczanka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	25	55	51:20
2	KSZO Ostrowiec Św.	26	53	43:28
3	Podhale Nowy Targ	26	52	49:33
4	Chełmianka Chełm	25	46	57:37
5	Siarka Tarnobrzeg	25	46	42:28
6	Korona II Kiece	26	45	50:39
7	Star Starachowice	26	42	48:33
8	Avia Świdnik	25	40	50:34
9	Wisłoka Dębica	26	39	53:39
10	Podlasie Biała Podlaska	25	30	42:30
11	Wiślanie Skawina	25	32	32:35
12	Wisła II Kraków	26	31	58:45
13	Pogoń-Sokół Lubaczów	25	28	36:49
14	Czarni Połaniec	25	27	35:50
15	Świdniczanka Świdnik	25	24	26:44
16	KS Wiązownica	26	24	31:50
17	Lewart Lubartów	25	14	23:61
18	Unia Tarnów	26	3	18:89

NASTĘPNA KOLEJKA (26.04., godz. 19:00): Podlasie - Wisłoka, Sandecja - Podhale, Świdniczanka - Korona II, KSZO - Chełmianka, Siarka - Unia, KS Wiązownica - Pogoń-Sokół, Lewart - Wiślanie, Czarni - Star, Wisła II - Avia.

mp

KLASA A - gr. I

PROGRAM 15. KOLEJKI
(23.04., godz. 13:00)
LZS Dobryń - KS Drelów
Niwa - Olimpia
Krzna - Granica
Agrosport - GLKS Rokitno
(27.04., godz. 16:00)
Dąb - Tytan
Twierdza - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	13	33	72:9
2	Olimpia Jabłoń	13	26	38:18
3	Granica Terespol	13	25	41:20
4	Twierdza Kobylany	13	23	31:18
5	Krzna Rzeczyca	13	23	44:22
6	Dąb Dębowa Kłoda	12	18	22:11
7	LZS Dobryń	12	17	26:23
8	Niwa Łomazy	12	15	25:43
9	Tytan Wisznice	13	11	23:57
10	Agrosport Leśna Podl.	13	10	15:34
11	GLKS Rokitno	13	0	7:89

NASTĘPNA KOLEJKA (03/04.05): GLKS Rokitno - LZS Dobryń, KS Drelów - Niwa, Olimpia - Dąb, Tytan - Twierdza, Granica - Agrosport, Krzna - pauza.

mp

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

XV Katyńskie Biegi Przełajowe w Terespolu – sport, pamięć i marzenia

W Terespolu odbyły się XV Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe. Wydarzenie zainaugurowało tegoroczne obchody Powiatowych Dni Olimpijczyka i przyciągnęło setki uczestników – od najmłodszych po młodzież szkół średnich. Rywalizacji sportowej towarzyszył duch pamięci, olimpijskie wartości oraz wyjątkowa atmosfera.

Uroczyste otwarcie zawodów odbyło się zgodnie z ceremoniałem olimpijskim, a obecność Mistrza Olimpijskiego w pięcioboju nowoczesnym, Dariusza Goździaka, nadała wydarzeniu szczególnej rangi. Podczas Apelu Poległych uczczono pamięć polskich olimpijczyków zamordowanych w Katyniu. Minutą ciszy oddano hołd także zmarłym prezesom Polskiego Komitetu Olimpijskiego – Piotrowi Nurowskiemu i Andrzejowi Kraśnickiemu.

Podczas ceremonii wręczono medale „Za Zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego". Brązowe odznaczenia otrzymali: Stanisław Polaczuk, Agnieszka Kulicka, Edyta Drobysz oraz Anna Osypowicz. Srebrnymi medalami uhonorowano: Jacka Danieluka, Andrzeja Korbala i Krystynę Pucer.

Zawody oficjalnie otworzył burmistrz Terespola, Jacek Danieluk. Rywalizacja rozpoczęła się na trasie wytyczonej w malowniczych alejkach Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji. Łącznie rozegrano 13 biegów w różnych kategoriach wiekowych, w których udział wzięło 304 zawodników. Wszyscy ukończyli biegi w dobrej formie i duchu fair play.

Organizatorem wydarzenia był Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu. W przygotowaniach aktywnie uczestniczyli uczniowie szkoły. Fundatorami nagród, dyplomów i medali byli: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Urząd Miasta Terespol oraz Fundacja Arhelan „Społecznie Odpowiedzialni".

Zawody biegowe wzbogaciły dodatkowe atrakcje – wystawa wyróżnionych prac w Powiatowym Konkursie Plastycznym promującym Biegi Katyńskie oraz ekspozycja fotograficzna pt. „14 lat biegów Katyńskich w obiektywie" autorstwa Jacka Papińskiego, Andrzeja Korbala i Krystyny Pucer.

IGRZYSKA DZIECI:
ROCZNIK 2017 – 2016:
1. Anastazja Marciniak – nr 3 Międzyrzec Podl., Michał Dragan – nr 9 Biała Podl.
2. Otylia Gromadzka – Swory, Filip Sobczuk – Sławatycze
3. Agata Sokołowska – Horodyszcze, Oliwier Dymianiuk – nr 3 Międzyrzec Podl.
4. Alicja Gregoruk – nr 9 Biała Podl., Tymon Świrski – Chotyłów
5. Julia Sadowska – Chotyłów, Adam Celiński – nr 3 Międzyrzec Podl.
6. Klaudia Olesiejuk – Horodyszcze, Aleksander Sobieszuk – Małaszewicze

ROCZNIK 2015 – 2014:
1. Katarzyna Zając – Kobylany, Adam Chruściel – nr 3 Międzyrzec Podl.
2. Agata Antonowicz – Kobylany, Szymon Sobieszuk – Małaszewicze
3. Alicja Wolska – Chotyłów, Wojtek Urban – Wólka Dobryńska
4. Oliwia Świątkowska – Sławatycze, Karol Pajda – nr 1 Terespol
5. Zuzanna Turska – Woskrzenice, Filip Mućka – Piszczac
6. Zuzanna Kasjaniuk – Motwica, Miłosz Machnowski – nr 1 Terespol

ROCZNIK 2013:
1. Zofia Grochowska – Swory, Marek Filipiuk – Woskrzenice
2. Diana Tymchuk nr 3 Międzyrzec Podl., Wiktor Sawtyruk – Leśna Podl.
3. Joanna Leonienko – nr 1 Terespol, Sebastian Jaros – Sosnówka
4. Oza Czyżak – Piszczac, Szymon Bury – Piszczac
5. Lidia Rogożnicka – nr9 Biała Podl., Filip Pacyna – Kobylany
6. Anastazja Wojsiat – Swory, Dominik Łaszowski – Małaszewicze

ROCZNIK 2012:
1. Nikola Zasiuk – nr1 Terespol, Bartosz Chomicz – Piszczac
2. Wiktoria Chruściel – nr 3 Międzyrzec Podl., Nikodem Ochrymuk – Neple
3. Pola Pocztarska – nr 3 Międzyrzec Podl., Kamil Sacharuk – nr 1 Terespol
4. Karolina mikołajuk – nr 1 Terespol, Mikołaj Tymon – nr 1 Terespol
5. Anna Gogacz – Neple, Antoni Marczuk – Piszczac
6. Julia Kurowska – nr 1 Terespol, Kacper Kuśmierczyk – Małaszewicze

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
ROCZNIK 2011 – 2010:
1. Lena Machnowska – nr 1 Terespol, Julian Mikulski – Leśna Podl.
2. Aniela Arseniuk Chiluk – nr 1 Terespol, Jakub Machnowski – nr 1 Terespol
3. Dorota Jankowska – Kobylany, Adrian Żmińczuk – Kobylany
4. Kaja Karpak – nr 9 Biała Podl., Ksawery Kolejko – Polubicze
5. Alona Didenko – nr 9 Biała Podl., Wiktor Antonowicz – Kobylany
6. Zofia Kożuchowska – Piszczac, Szymon Najdyhor – Swory

LICEALIADA:
DZIEWCZĘTA ROCZNIK 2009 i wyżej:
1. Maria Michalczuk – ALO Terespol
2. Amelia Czuchan – ZSZ nr 1 Biała Podl.
3. Julia Tymosiewicz – LO Wisznice
4. Karolina Łobacz – LO Wisznice
5. Zuzanna Daniluk – ZSE Międzyrzec Podl.

CHŁOPCY ROCZNIK 2009:
1. Gabriel Gogacz – ALO Terespol
2. Daniel Szczygieł – ALO Terespol
3. Michał Różnowicz – LO Wisznice
4. Marcel Lubański – ZS Małaszewicze
5. Jakub Smal – ZSE Międzyrzec Podl.
6. Mikołaj Adamczyk – ZSZ nr 1 Biała Podl.

CHŁOPCY ROCZNIK 2008 i wyżej:
1. Filip Pocztarski – ZSE Międzyrzec Podl.
2. Michał Caban – ALO Terespol
3. Michał Lesik – ALO Terespol
4. Jakub Smeś – ZSZ nr 1 Biała Podl.
5. Wiktor Bobrowski – ALO Terespol
6. Jakub Pajdosz – LO Wisznice

mp

Wrócili z medalami i po mocnych walkach. Zawodnicy Fight&Live Międzyrzec błysnęli w Warszawie

Dwa poddania w drodze do finału i srebrny medal – tak zakończył swój start Jan Wawryniuk z klubu Fight&Live Międzyrzec Podlaski podczas prestiżowego turnieju MMA Polska 13. Wśród medalistek znalazła się również Wiktoria Zbańska, która wywalczyła brąz.

Jan Wawryniuk (pierwszy z lewej) w drodze do finału dwukrotnie poddawał swoich przeciwników

Wiktoria Zbańska stanęła na trzecim stopniu podium w kategorii do 57 kg. Na zdjęciu z trenerem Mateuszem Żechowskim

Na warszawskim turnieju nie zabrakło silnej reprezentacji z Międzyrzeca Podlaskiego. Klub Fight&Live prowadzony przez Mateusza Żechowskiego po raz kolejny wystawił swoich zawodników do rywalizacji w największych amatorskich zawodach MMA w Polsce. Poza medalistami – Wawryniukiem i Zbańską – na matach i w klatkach zaprezentowali się także Kacper Siedlanowski, Krzysztof Chud, Marcel Komoszka i Martyna Małachwiejczyk.

Wawryniuk w efektownym stylu przedostał się do finału, poddając dwóch przeciwników i pokazując duży progres sportowy. W walce o złoto musiał uznać wyższość Mateusza Jaworskiego, ale srebrny medal na tak dużej imprezie to niewątpliwie powód do dumy. Brązowa medalistka, Wiktoria Zbańska, również pokazała się z bardzo dobrej strony i możemy być pewni, że o zawodniczce trenującej w międzyrzeckim klubie usłyszymy jeszcze niejednokrotnie.

Turniej MMA Polska 13 odbył się 29 marca w hali OSiR Bemowo w Warszawie. Były to największe zawody w historii warszawskich edycji – do udziału zgłosiło się ponad 600 zawodników z całego kraju, z czego po weryfikacji do walk dopuszczono 536 osób reprezentujących 137 klubów. Rywalizacja toczyła się w czterech klatkach, a zawodnicy mierzyli się w kategoriach kadetów, juniorów i seniorów.

Dla zawodników z Międzyrzeca był to kolejny start w cyklu MMA Polska, który gromadzi najlepszych amatorskich fighterów i daje szansę sprawdzenia się na tle krajowej czołówki.

rg

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

Nikodem Naróg na szczycie krajowego pływania

Akademia Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej ma nowego mistrza Polski!

Nikodem Naróg, reprezentant uczelni, zdobył złoty medal w kategorii open na dystansie 50 metrów stylem motylkowym podczas Akademickich Mistrzostw Polski, uzyskując rewelacyjny czas 23.51 s i aż 791 punktów WAQ – wynik na poziomie pływackiego kosmosu!

To nie jedyny sukces podopiecznych trenera Bartłomieja Kargulewicza, którzy zaprezentowali się znakomicie wśród blisko 1000 zawodników z 85 uczelni z całej Polski.

Gabriela Iżewska (Gabi) wywalczyła awans do finałów A i B na 100 metrów stylem zmiennym, uzyskując czas 1:09.42 (eliminacje 1:08.95 – rekord klubu) oraz na 100 metrów stylem dowolnym – 1:00.73.

Oliwia Silipicka (Formuła 1) zaliczyła dwa finały B: na 50 metrów stylem dowolnym z życiówką 27.82 (el. 27.76) i na 50 metrów stylem motylkowym z wynikiem 30.20.

Michał Terlecki (Hołinka) wystąpił w finale B na 100 metrów stylem zmiennym, bijąc rekord życiowy – 58.54 (el. 59.08).

Nikodem Naróg (Biała Masa), oprócz mistrzostwa na 50 m motylkiem, zajął także wysoką lokatę na 100 m stylem motylkowym z czasem 53.82 (el. 53.72), poprawiając swoje rekordy życiowe i klubowe.

W sztafecie reprezentanci AWF również nie zawiedli: Biały – 23.36, Hołinka – 23.44, Gabi – 27.99, Formuła 1 – 27.74.

Sukcesy te nie byłyby możliwe bez wsparcia całego zespołu:

- Łukasz Matusiewicz i Wera Czerniawska dbali o przygotowanie fizyczne zawodników,
- Weronika Zielińska (Medical & Spa) pomogła Gabrysi tuż przed startami,
- Jarosław Sacharuk i Paulina Szyszka służyli swoją wiedzą i wsparciem,
- nieoceniona była także pomoc Ryszarda Wiencisa, Jana Pietrowa, Eugeniusza Izdebskiego,

a także całej uczelni – na czele z rektorem Jerzym Sadowskim oraz wsparcie prezesa Tomasza Niznikowskiego i Miasta Biała Podlaska.

- Dziękujemy wszystkim za nieocenioną pomoc i wsparcie. To były niesamowite zawody, a nasi zawodnicy pokazali wielkie serce do walki i klasę sportową - podsumował trener Bartłomiej Kargulewicz.

mp

Grał w AZS-ie. Teraz znalazł się w reprezentacji!

Reprezentacja Polski ma nowego selekcjonera. Został nim Jota Gonzalez.

W sztabie trenera z Hiszpanii znalazł się były zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska. 38-latek występował na pozycji obrotowego. Jest absolwentem bialskiej uczelni sportowej.

Kamys nadal będzie pełnił obowiązki trenera grupy rocznika 2007 w Szkole Mistrzostwa Sportowego. w Kielcach.

„Chcę mieć dwóch asystentów, z czego jednym będzie Polak, Zygmunt Kamys. W sprawie drugiego asystenta wciąż trwają rozmowy. Jeśli chodzi o pozostałych członków sztabu, chcę poznać wszystkich i wtedy podejmę decyzję. Moi współpracownicy także będą musieli nauczyć się mojego sposobu gry i zarządzania drużyną. Obecność Zygmunta Kamysa ma pomóc mi szybciej poznać polskich zawodników, ich styl pracy oraz wskazać największe talenty. Oczekuję, że wszyscy będą otwarci na nowe pomysły" - czytamy w wywiadzie nowego trenera reprezentacji z oficjalną stroną związku.

Gratulacje „Zyga".

mp

Debiut Wiktorii na plus

Wiktoria Gierczuk, zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska, zadebiutowała na Mistrzostwach Europy seniorek w podnoszeniu ciężarów, które odbyły się w Kiszyniowie. Mimo towarzyszącej debiutowi tremy, 23-letnia sztangistka zaprezentowała się solidnie, wyrównując dwa rekordy życiowe i kończąc rywalizację z dobrym wynikiem.

Wiktoria Gierczyk wywalczyła 18. pozycję podczas zmagań w Kiszyniowie

Gierczuk wystąpiła w kategorii wagowej do 71 kg w grupie B. Zmagania rozpoczęła od rwania, jednak pierwsza próba z ciężarem 88 kg zakończyła się niepowodzeniem. Drugie podejście było już udane, a w trzecim Wiktoria próbowała wyrwać 91 kg, co dałoby jej nowy rekord. Niestety, ta próba również nie zakończyła się sukcesem. Wynik 88 kg zapewnił jej szóste miejsce w łącznym zestawieniu grup C i B. Najlepsze zawodniczki w rwaniu – Litwinka Lijana Jakaite i Francuzka Laurene Fauvel – osiągnęły po 97 kg.

W podrzucie Gierczuk zaprezentowała się znacznie pewniej. Rozpoczęła od udanego podejścia do 103 kg, a następnie wyrównała swój rekord życiowy, podnosząc 106 kg. W ostatniej próbie podjęła próbę ataku na 108 kg, jednak nie udało się jej pokonać tego ciężaru. Mimo to, wynik pozwolił jej uplasować się na jedenastej pozycji wśród zawodniczek z grup B i C. Najlepsze rezultaty w podrzucie osiągnęły Finka Aino Loustarinen i Szwajcarka Mirjam Von Rohr – obie uzyskały po 115 kg.

W dwuboju Gierczuk również wyrównała swój rekord życiowy, kończąc z łącznym wynikiem 194 kg. Dało jej to 18. miejsce po podsumowaniu wyników wszystkich grup. Triumfatorką w tej kategorii została Islandka Eyglo Fanndal Sturludottir z wynikiem 244 kg (109+135), a na podium stanęły także neutralne zawodniczki: Zariana Gusalova (241 kg) i Siuzanna Valodzka (236 kg).

Jak na pierwszy start na tak prestiżowej imprezie, Wiktoria Gierczuk może być z siebie zadowolona. Zaprezentowała wysoki poziom, opanowała debiutancką tremę i potwierdziła, że należy do grona najbardziej obiecujących sztangistek młodego pokolenia.

mp

Zespół Kasprowicza zna rywalki

Przed zespołem Marcina Kasprowicza duże wyzwanie

Fot.Łączy Nas Piłka

Reprezentacja Polski do lat 19 poznała swoje przeciwniczki w fazie grupowej nadchodzących mistrzostw Europy. Turniej, którego gospodyniami są biało-czerwone, odbędzie się już w czerwcu na polskich stadionach.

Podopieczne Marcina Kasprowicza, selekcjonera pochodzącego z Białej Podlaskiej, trafiły do wymagającej grupy A. Zmierzą się w niej z Francją, Szwecją i Włochami – każda z tych drużyn to uznana marka w młodzieżowym futbolu kobiecym, więc emocji na pewno nie zabraknie.

Cała impreza potrwa od 15 do 27 czerwca. Osiem najlepszych drużyn z Europy zostało podzielonych na dwie grupy po cztery zespoły. Spotkania fazy grupowej rozegrane zostaną 15, 18 i 21 czerwca. Po dwa najlepsze zespoły z każdej grupy awansują do półfinałów, które zaplanowano na 24 czerwca. Wielki finał odbędzie się 27 czerwca.

To jednak nie koniec stawki – Mistrzostwa Europy U-19 będą również okazją do walki o bilety na mistrzostwa świata do lat 20, które również zagoszczą w Polsce w 2026 roku. Oprócz biało-czerwonych, które mają zapewniony udział jako gospodynie, UEFA może wystawić pięć dodatkowych reprezentacji. Kto wywalczy awans? O tym zadecydują czerwcowe rozgrywki.

Skład grup na Euro U-19 Kobiet 2025:

Grupa A: Polska, Szwecja, Francja, Włochy

Grupa B: Portugalia, Holandia, Anglia, Hiszpania

mp

BIA

Pietruczuk ze złotem. Biegajło ma srebro. Brąz Maksymiuk i Borkowskiej

Cztery medale wywalczyła reprezentacja Academii Shaka Biała Podlaska podczas Mistrzostw Polski ADCC, które odbyły się w Legionowie.

Złoty medal w kat. 11-12 lat +50 kg wywalczyła Iga Pietruczuk, zaś jej trenerka Katarzyna Biegajło sięgnęła po srebro w kat. pro 65 kg

Na siedmioro uczestników nasze ekipa sięgnęła po cztery miejsca na podium podczas najbardziej prestiżowych zawodach grapplingowych w Polsce.

Złoty medal w kat. 11-12 lat +50 kg wywalczyła Iga Pietruczuk. Katarzyna Biegajło sięgnęła po srebro w kat. pro 65 kg, zaś Marlena Maksymiuk po brąz w kat. średniozaawansowanych 60 kg, podobnie jak Oliwia Borkowska w kat. juniorek 15-17 lat 60 kg.

- W ten sposób dołożyliśmy cegiełkę do drużynowego wicemistrzostwa Polski ADCC. Za nami dwa dni zmagań, 15 walk, w tym sześć wygranych przez poddanie. Za nami niezliczona ilość pracy włożonej w przygotowania - mówi Katarzyna Biegajło, trenerka ekipy.

Wiktoria Łukaszuk i Tomasz Tuchan przegrali w pierwszych walkach, natomiast Karol Niczyporuk w bardzo mocno obsadzonej kategorii po trzech starciach odpadł przed strefą medalową.

mp

eprasa.pl 343b01fa0b

Poezja śpiewana, autorskie teksty i wyjątkowi goście

Bazuna wraca do Art Ovo. Poezja i muzyka znowu połączą siły

Muzyka z duszą i poezja z głębi serca ponownie zabrzmią w Art Ovo. 26 kwietnia w Centrum Praktyk Artystycznych usłyszymy dźwięki piosenki poetyckiej, autorskiej i turystycznej. Tego wieczoru odbędzie się koncert w ramach Ogólnopolskiego Turystycznego Przeglądu Piosenki Studenckiej Bazuna.

Na scenie pojawi się m.in. duet Melodie sercem pisane – Magdalena Chalimoniuk i Kinga Leśniak

Wstęp na wydarzenie jest wolny - organizatorzy zachęcają do „hojnej wrzutki do kapelusza". Rezerwacja miejsc możliwa pod numerem telefonu: 503 739 444

Wydarzenie otworzy występ Aleksandry Korolczuk. Jest to tegoroczna maturzystka i od kilku lat uczennica Art Ovo. Śpiewa i gra na pianinie. Wokalnie udziela się w dwóch zespołach muzycznych: Deep Desire, który działa przy Art Ovo oraz KaTeKa, który Ola tworzy razem z przyjaciółmi. Jak podkreślają organizatorzy, to dla niej duże wyróżnienie i szansa na zaprezentowanie swojego talentu szerszej publiczności.

- Ola zrobiła ogromne postępy w nauce śpiewu, ma dużą swobodę w operowaniu głosem, zyskała dużą pewność w byciu na scenie. W tym roku zdaje maturę i niestety pożegna się z Art Ovo. Tym występem chcemy podsumować jej osiągnięcia wokalne i dać jej trochę wiatru w żaglea. Mam nadzieję, że śpiew będzie towarzyszył jej w dalszym, dorosłym życiu - mówi Anna Jakubiuk z Art Ovo Centrum Praktyk Artystycznych.

Melodie z potrzeby ciszy

Na scenie pojawią się też dobrze już znane słuchaczom Melodie sercem pisane – międzyrzecki duet tworzony przez Magdalenę Chalimoniuk i Kingę Leśniak. Ich muzyka wyrasta z potrzeby tworzenia przestrzeni pełnej poezji, spokoju i refleksji. Artystki zabierają publiczność w świat subtelnych dźwięków i autorskich tekstów, które dają chwilę wytchnienia od codzienności. Podczas ubiegłorocznej edycji Bazuny ich utwór „Przedwiośnie" został wyróżniony i trafił do festiwalowego śpiewnika.

- Dlaczego warto? Spotkanie z piosenką autorską, poezją śpiewaną, czy piosenką turystyczną to nowość w naszym mieście. To okazja, aby posłuchać na żywo pięknej muzyki, poznać artystów, takich jak Marek Andrzejewski, współzałożyciel Lubelskiej Federacji Bardów. Mam nadzieję, że zyskamy coraz szersze grono odbiorców, a impreza zapisze się na stałe w kalendarzu kulturalnym miasta. Zapraszam serdecznie - wyjdźmy w końcu z domów, spotkajmy się wiosną, słuchając pięknej muzyki - dodaje Anna Jakubiuk.

Głos z Lubelskiej Federacji Bardów

Tego wieczoru po raz pierwszy w Art Ovo wystąpi Marek Andrzejewski – autor tekstów, kompozytor i wokalista związany z nurtem piosenki literackiej. Jest współzałożycielem Lubelskiej Federacji Bardów, laureatem wielu ogólnopolskich festiwali i twórcą kultowej już płyty „Trolejbusowy batyskaf". Jego muzyka łączy elementy folku, jazzu, ballady i bossa novy, a teksty podejmują ważne tematy społeczne i egzystencjalne. Podczas koncertu Andrzejewski zaprezentuje utwory z najnowszego albumu „Wariactwo".

Poezja ubrana w dźwięki

Kolejnym gościem wydarzenia będzie Daniel Gałązka – wokalista, kompozytor i pedagog, który od ponad dwóch dekad występuje ze swoim zespołem. Wspólnie z poetą Piotrem Brymasem tworzy piosenki do tekstów literackich. W dorobku ma cztery albumy oraz dwa najnowsze single: „Pustynni chłopcy" (2024) i „Nie dokuczaj" (2025). Na scenie prezentuje repertuar oparty na poezji śpiewanej, balansując między liryzmem a muzyczną ekspresją.

Smak muzyki i przyjaźni

Na scenie Art Ovo zadebiutuje również zespół TRIOdoKWARTETU – czteroosobowy projekt muzyczny, który powstał w 2019 roku z inicjatywy grupy przyjaciół. Ich wspólne doświadczenia, zdobywane m.in. na pokładzie formacji Latający Dywan, zaowocowały pomysłem na nowy skład, łączący różnorodne inspiracje i brzmienia. Muzyka TRIOdoKWARTETU to połączenie korzennych linii basu, akustycznych i elektrycznych brzmień gitar oraz subtelnych dźwięków fletu i pianina. Ich teksty często balansują między ironią a refleksją, tworząc zaskakująco spójną całość z wyrazistą warstwą instrumentalną. TRIOdoKWARTETU to muzyczna opowieść o pasji, poszukiwaniu i przyjaźni – opowieść, którą będzie można usłyszeć już w najbliższą sobotę.

Wstęp na wydarzenie jest wolny – organizatorzy zachęcają do „hojnej wrzutki do kapelusza". Rezerwacja miejsc możliwa pod numerem telefonu: 503 739 444. Wszystkich, którzy szukają muzycznych wzruszeń i kameralnego klimatu, czeka wieczór pełen dobrej piosenki, poezji i harmonii.

rg

Anna Jakubiuk,
Art Ovo Centrum Praktyk Artystycznych

W planach już kolejny koncert

- Art Ovo łączy. Łączy pokolenia, które przychodzą na zajęcia, a w tym wypadku łączy artystów. Na naszej scenie wystąpią muzycy z dużym dorobkiem artystycznym oraz nasza uczennica, Aleksandra Korolczuk, która otworzy koncert swoim występem. Ola zrobiła ogromne postępy w nauce śpiewu, ma dużą swobodę w operowaniu głosem, zyskała dużą pewność w byciu na scenie. W tym roku zdaje maturę i niestety pożegna się z Art Ovo. Tym występem chcemy podsumować jej osiągnięcia wokalne i dać jej trochę wiatru w żagle - mam nadzieję, że śpiew będzie towarzyszył jej w dalszym, dorosłym życiu. „Bazuna w podróży - przystanek Art Ovo" staje się cykliczną imprezą. Teraz koncert kwietniowy, a my, razem z Markiem Skowronkiem, dobrym duchem tego Przeglądu, planujemy już koncert wrześniowy.

Pamięć, która trwa. W Międzyrzecu Podlaskim uczczono ofiary zbrodni katyńskiej

Przy dębach upamiętniających mieszkańców Międzyrzeca i okolic zamordowanych w 1940 roku przez Rosjan, 14 kwietnia odbyła się uroczystość poświęcona ofiarom zbrodni katyńskiej.

Młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych zaprezentowała poetycko-patriotyczny program artystyczny

Wydarzenie zgromadziło uczniów z lokalnych szkół, harcerzy oraz przedstawicieli służb mundurowych. Uroczystość rozpoczęto hymnem państwowym, po którym odbyły się przemówienia okolicznościowe i apel poległych. Następnie uczestnicy wspólnie odmówili modlitwę i zapalili znicze przy dębach pamięci. Kwiaty złożono również przy kapliczce Matki Bożej Katyńskiej.

Na zakończenie młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych zaprezentowała poetycko-patriotyczny program artystyczny. – 22 tysiące ludzi, to mniej więcej tyle, ile jest razem mieszkańców miasta i gminy Międzyrzec Podlaski. Wyobraźcie sobie, że nagle by nas wszystkich nie było – mówił podczas uroczystości burmistrz Paweł Łysańczuk. – To smutna rocznica, ale pocieszające jest to, że wy, młodzi ludzie, o niej pamiętacie. Chciałbym, żebyście o tej rocznicy pomyśleli przez pryzmat wyzwania do budowania wolnej, odważnej i dumnej Polski. Dumnej z narodu i jego osiągnięć.

Organizatorem wydarzenia było Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim.

rg

BIA

„Dożynki u Bojarów Międzyrzeckich" z dotacją. GOK Międzyrzec Podlaski z kolejnym wsparciem

Gminny Ośrodek Kultury w Międzyrzecu Podlaskim z siedzibą w Wysokim otrzymał 93 tys. zł dofinansowania w ramach programu EtnoPolska 2025 na realizację projektu „Dożynki u Bojarów Międzyrzeckich".

Planowane wydarzenie będzie świętem lokalnych tradycji, kultury ludowej i wspólnoty mieszkańców. Projekt zakłada organizację dożynek inspirowanych lokalnym dziedzictwem kulturowym, z nawiązaniem do obrzędowości, muzyki i strojów ludowych. Celem inicjatywy jest nie tylko pielęgnowanie tradycji, ale też aktywizacja mieszkańców oraz integracja społeczna w duchu wspólnego świętowania.

W ramach tegorocznej edycji programu EtnoPolska Narodowe Centrum Kultury przyznało łącznie 12 mln zł dla 244 projektów z całej Polski. Złożono ponad dwa tysiące wniosków, a pod uwagę brane były m.in. walory edukacyjne, zasięg lokalny i sposób angażowania społeczności.

Dla GOK Międzyrzec Podlaski to już kolejna dobra wiadomość. Kilka tygodni temu placówka otrzymała 44,5 tys. zł w ramach programu Dom Kultury+ Edycja 2025 na realizację projektu „Akademia Kulturalnego Partnerstwa", który zdobył drugą najwyższą ocenę w kraju w kategorii Partnerstwo lokalne.

rg

eprasa.pl 343b01fa0b

Niedziela Palmowa w gminie Drelów

Pisanki, palmy i kiermasz. Wielkanocne spotkanie w Żerocinie

Spotkanie z Tradycją Wielkanocną w Żerocinie po raz kolejny przyciągnęło mieszkańców gminy Drelów i okolic. Wydarzenie odbyło się w niedzielę, 13 kwietnia w Domu Ludowym i jak co roku było okazją do kultywowania obrzędów związanych z Niedzielą Palmową.

Fot.GCK Drelów

Była to 15. edycja Spotkania z Tradycją Wielkanocną w Żerocinie

Fot.GCK Drelów

Wyróżnione panie w kategorii palma wielkanocna - młodzież i dorośli

Uroczystość rozpoczęła msza święta w kaplicy w Żerocinie, po której barwny korowód z ręcznie wykonanymi palmami przeszedł do Domu Ludowego. W dalszej części programu znalazły się: przegląd pieśni wielkopostnych, wystawa prac konkursowych, kiermasz wielkanocny oraz poczęstunek przygotowany przez Koła Gospodyń Wiejskich.

Piętnasta edycja uznanego wydarzenia

Jak przypomnieli organizatorzy w mediach społecznościowych, Spotkanie z Tradycją Wielkanocną odbyło się w Żerocinie po raz pierwszy w 2010 roku. Tegoroczna edycja była więc piętnastą odsłoną tego wydarzenia. W poście zaznaczono również, że do tegorocznych konkursów zgłoszono ponad 80 prac, co stanowiło nie tylko wyzwanie dla jury, ale i dowód na duże zaangażowanie uczestników.

Konkursowe rozstrzygnięcia

W grupowej rywalizacji palm wielkanocnych pierwsze miejsce zdobyło Koło Gospodyń Wiejskich z Szóstki. Wśród uczniów najciekawszą palmę przygotowała Karolina Kozłowiec, a wśród starszej młodzieży i dorosłych – Janina Waszczuk.

W kategorii pisanki współczesnej zwyciężyli Amelia Stańczuk (klasy I–III), Mikołaj Majchrzak (IV–V), Katarzyna Mielnik i Maciej Oksejuk (VI–VIII, ex aequo) oraz Martyna Borowik (młodzież i dorośli).

Najlepsze tradycyjne pisanki należały do Wiktorii Panasiuk (klasy I–III), Remigiusza Osaka (IV–V), Zosi Pepy (VI–VIII) i Dominiki Niewiadomskiej (młodzież i dorośli).

W podsumowaniu opublikowanym w mediach społecznościowych organizatorzy podziękowali wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i przebiegu wydarzenia: kołom gospodyń, zespołom śpiewaczym, rękodzielnikom, uczestnikom konkursów oraz jurorom. Szczególne podziękowania skierowano do Koła Gospodyń Wiejskich z Żerocina za wieloletnią współpracę.

rg

Peł

PALMA WIELKANOCNA
Wykonanie grupowe:
1. KGW Szóstka
2. KGW Worsy
3. ex aequo KGW Zahajki i KGW Żerocin
Wyróżnienie: KGW Drelów, Przechodzisko, Łózki, Klub Seniora z Dołhy
Klasy IV–V:
1. Karolina Kozłowiec
2. Natalia Semeniuk
3. Jakub Pływacz
Klasy VI–VIII:
1. Zosia Pepa
2. Maciej Oksejuk
3. Wiktoria Pływacz
Młodzież i dorośli:
1. Janina Waszczuk
2. Jadwiga Jaworska
3. Elżbieta Panasiuk

PISANKA WSPÓŁCZESNA
Klasy I–III:
1. Amelia Stańczuk
2. Szymon Cep
3. Anna Melnik
Klasy IV–V:
1. Mikołaj Majchrzak
2. Natalia Semeniuk
3. Filip Kiryluk
Klasy VI–VIII
1. ex aequo Katarzyna Mielnik i Maciej Oksejuk
2. Wiktoria Pływacz
3. Paweł Cep
Młodzież i dorośli:
1. Martyna Borowik
2. Mariola Zaniewicz
3. Maria Bieniek

PISANKA TRADYCYJNA
Klasy I–III:
1. Wiktoria Panasiuk
2. Martyna Gromek
Klasy IV–V:
1. Remigiusz Osak
2. Natalia Semeniuk
3. Amelia Duda
Klasy VI–VIII:
1. Zosia Pepa
2. Maciej Oksejuk
3. Anna Osak
Młodzież i dorośli:
1. Dominika Niewiadomska
2. Barbara Kozłowiec
3. Barbara Oleksiuk
Wyróżnienie: Anna Szajda

Seniorzy zaprosili na Przemyślenia Wielkanocne

Wielkanocne tradycje i refleksje w Rzeczycy

Fot.Gmina Międzyrzec

Członkowie Klubu Seniora „Szarotka"

Podczas wydarzenia pojawiła się liczna grupa mieszkańców gminy Międzyrzec Podlaski

Świąteczna atmosfera, głębokie przesłania i lokalna wspólnota – tak wyglądało kolejne spotkanie z cyklu „Przemyślenia Wielkanocne" w Rzeczycy. 13 kwietnia w remizie OSP mieszkańcy gminy zebrali się, by wspólnie przeżywać czas wielkanocnej refleksji, do czego zaprosił Klub Seniora „Szarotka" z prezes Teresą Kuraszyk na czele.

W programie znalazł się montaż słowno-muzyczny, który tradycyjnie towarzyszy wielkanocnym rozważaniom przygotowywanym przez członków klubu. Seniorzy zaprezentowali wiersze i teksty nawiązujące do męki Chrystusa i zmartwychwstania, podkreślając duchowy wymiar świąt. Oprócz części artystycznej uczestnicy mogli przyjrzeć się symbolice stołu wielkanocnego – bogato zastawionego, przyozdobionego ręcznie wykonanymi dekoracjami i pełnego świątecznych potraw.

W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele lokalnych władz i instytucji. Obecni byli m.in. zastępca wójta gminy Michał Teofilski, radny powiatu bialskiego Marek Sulima, radni gminy Paweł Orłowski i Tadeusz Sawczuk, prezes Stowarzyszenia Moja Gmina Krzysztof Sójka, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Rogoźnicy Dorota Herda oraz Komendant Gminny OSP Józef Daniluk. Na sali nie zabrakło także licznie przybyłych mieszkańców.

Spotkanie było częścią projektu „Przemyślenia Wielkanocne", realizowanego przez Stowarzyszenie Moja Gmina, dzięki dotacji przyznanej przez gminę Międzyrzec Podlaski.

rg

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b

Mistrzostwa województwa z udziałem 111 zawodników

W Drelowie mierzyli celnie i wysoko

W zawodach udział wzięło ponad stu zawodników z dwóch województw

Dla jednych to pierwszy start, dla innych walka o kolejne trofea – w Drelowie spotkali się strzelcy pneumatyczni z dwóch województw, by powalczyć o tytuły mistrzowskie. Hala sportowa miejscowej szkoły na jeden dzień zamieniła się w arenę rywalizacji najlepszych zawodników z regionu.

Klub Strzelecki VIS Międzyrzec Podlaski, we współpracy z Lubelskim Związkiem Strzelectwa Sportowego, 12 kwietnia zorganizował Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w kategoriach pneumatycznych. Na zawody zjechało 111 zawodników z dziesięciu klubów – dziewięciu z województwa lubelskiego i jednego z podlaskiego (KALIBER Białystok).

Zawodnicy startowali w konkurencjach karabinowych i pistoletowych we wszystkich grupach wiekowych dopuszczonych przez Polski Związek Strzelectwa Sportowego – od młodzików po seniorów, z podziałem na kobiety i mężczyzn. Na liście startowej znaleźli się zarówno doświadczeni zawodnicy, jak i młodzi debiutanci, w tym jeden z najmłodszych uczestników – uczeń szóstej klasy Szkoły Podstawowej w Drelowie i zawodnik KS VIS – Patryk Kaliszuk.

W trakcie zawodów padło wiele rekordów życiowych. Na zwycięzców czekały medale, dyplomy oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe, w tym zestawy survivalowe. W ramach klasyfikacji open przyznano także statuetki dla najlepszych strzelców w konkurencjach pistoletowych i karabinowych.

Wśród zawodników KS VIS Międzyrzec Podlaski wyróżniła się Jagoda Bojaczuk, zdobywając srebrny medal w konkurencji 10 m karabin pneumatyczny w kategorii młodziczek. Tuż za podium uplasował się Patryk Kaliszuk, który zajął czwarte miejsce w tej samej konkurencji wśród młodzików. Maja Komorowska była ósma. W rywalizacji pistoletowej seniorów czwarte miejsce wywalczył Paweł Tchórz, a szóste miejsce przypadło Grzegorzowi Michalczukowi. Michał Leszczuk zakończył zawody na dwunastej pozycji.

W kategorii open zawodnicy VIS również znaleźli się w stawce najlepszych. Paweł Tchórz zajął czwarte miejsce w pistolecie pneumatycznym, Grzegorz Michalczuk był jedenasty, a Michał Leszczuk – 29. W klasyfikacji karabinowej Jagoda Bojaczuk zajęła 21. miejsce, Maja Komorowska – 41., a Patryk Kaliszuk – 51.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom, trenerom, sędziom i osobom zaangażowanym w przebieg zawodów, a szczególnie pracownikom Szkoły Podstawowej im. Unitów Drelowskich w Drelowie za wsparcie i pomoc w organizacji wydarzenia.

Pełne wyniki mistrzostw dostępne są na stronie Lubelskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Klub VIS Międzyrzec Podlaski już teraz zaprasza na przyszłoroczne zmagania.

rg

BIA

Najlepsze zawodniczki w kategorii OPEN - karabin pneumatyczny

ROZMOWA Z Grzegorzem Michalczukiem, prezesem VIS Międzyrzec Podlaski

W październiku o Puchar Międzyrzecczyzny w nowej hali

W Mamy godzinę 20.05, przed rokiem o godz. 15 było już po zawodach. To znak, że Mistrzostwa Województwa Lubelskiego rosną w siłę i dobrze dzieje się, że rosną akurat w naszym regionie.

– Też jestem z tego bardzo zadowolony. Przed rokiem było połowę mniej zawodników. To jest najlepszym prognostykiem tego, że nasz rozwój idzie w dobrą stronę, a imprezy, których jesteśmy organizatorami, zaczynają cieszyć się uznaniem nie tylko w województwie lubelskim, ale również wyszły już poza ramy województwa i są na poziomie międzywojewódzkim.

W Międzywojewódzkim, bo w Drelowie po raz pierwszy pojawił się klub z Białegostoku. Warto dodać, że przyjechali zdecydowanie najliczniejszą grupą.

– Zgadza się, Kaliber Białystok, klub z tradycjami. Klub z jedną z największych imprez w Polsce, gdzie ciągle to wspominam i akcentuję, dzięki odpowiedniemu zarządzaniu, nagrodą w organizowanych przez nich zawodach, nagrodą co roku jest samochód. W organizowanych przez Kaliber zawodach startują najlepsi na świecie, między innymi mistrzowie świata, mistrzowie olimpijscy. Tym bardziej cieszy fakt, że do tak stosunkowo niedużego klubu, jakim jest VIS Międzyrzec i miejscowość Drelów, przyjechali zawodnicy, którzy tak jak można było zaobserwować po wynikach, są na bardzo wysokim poziomie. Juniorki strzelają na poziomie 625 punktów, a to jest wartość topowa i klasa sama w sobie. Jest to podwójne szczęście i duma z tego, że wybrali akurat nasz klub po to, żeby przyjechać i spędzić tu całą sobotę.

W Znacznie więcej zawodników niż w roku ubiegłym, ale także większa reprezentacja samego VIS-u. Jak oceni Pan dzisiejszą postawę zawodników z międzyrzeckiego zespołu?

– Już w ubiegłym roku nasze młodziczki dały się poznać, że ich wyszkolenie wzrosło na tyle, że mogą rywalizować o miano najlepszych w województwie. W tym roku wystartowały dwie nasze zawodniczki - Maja Komorowska i Jagoda Bojaczuk, ale również Patryk Kaliszuk, uczeń klasy szóstej, który strzelił naprawdę świetny wynik i gdyby nie chwilowa awaria broni naprawdę mogłoby dojść do sporej sensacji. Patryk mógł uplasować się na podium, to było w jego zasięgu. Cieszy również fakt, że nasz klub reprezentowała dzisiaj liczna grupa pistoleciarzy. Paweł Tchórz, który zajął czwarte miejsce, moja skromna osoba i Michał Leszczuk, który przyjeżdżając z Warszawy, również wsparł nas swoją obecnością i wystartował.

W Frekwencja coraz wyższa, więc w planach są kolejne zawody. O jakiej formie rywalizacji mówimy i gdzie się odbędzie?

– Z roku na rok jest coraz fajniej i mam cichą nadzieję, że kolejne zawody, które odbędą się w Międzyrzecu Podlaskim, a więc Puchar Międzyrzecczyzny, będą taką trampoliną nie tylko jeśli chodzi o promocję naszego stowarzyszenia na tych terenach, ale również jeśli chodzi o promocję samego strzelectwa. Bo wszystko idzie w dobrą stronę. Dzisiejsze zawody zostały wpisane do kalendarza Lubelskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Zawody październikowe znalazły się w kalendarzu centralnym Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. I już moja w tym głowa, żeby poprzez odpowiednią promocję, ściągnąć na mistrzostwa, które odbędą się w nowo otwartej hali w Międzyrzecu Podlaskim, największą rzeszę zawodników z całej Polski. Jest to możliwe poprzez jakość. Poprzez to, że zawodnicy wyjeżdżający dzisiaj od nas, pojadą i będą zadowoleni. Bo dostali fajne nagrody, spędzili fajny czas, nie było niepotrzebnego spięcia. Atmosfera, którą zbudowali organizatorzy i współorganizatorzy, do których należy m.in. Szkoła Podstawowa w Drelowie, wyjedzie z tymi ludźmi i oni ten ładunek pozytywnej energii będą odnawiać za każdym razem, kiedy zerkną na medale czy zdjęcia. Dobre opinie słyszymy już od trzech lat i to jest bardzo miłe.

W Tematem związanym z dzisiejszymi zawodami są najbliższe wybory na prezesa Lubelskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Na liście kandydatów widzimy także Grzegorza Michalczuka.

– Zgadza się, zgłosiłem swój akces na to stanowisko. Nie ukrywam, że strzelectwo jest bliskie mojemu sercu i widząc potencjał, który jestem w stanie zaoferować członkom, klubom zrzeszonym w WZSS postanowiłem, że podejmę to wyzwanie i spróbuję swoich sił. Tak naprawdę nic nie muszę udowadniać. Mam pomysł, który z fajnymi ludźmi, z którymi, mam nadzieję, będzie mi dane współpracować, wspólnymi siłami doprowadzimy do tego, że strzelectwo w województwie lubelskim wejdzie na wyższy poziom. Bo tak jak dzisiaj widzimy, potencjał w klubach jest. Kwestia jest tylko taka, żeby umożliwić rozwinięcie tym klubom skrzydeł. A biorąc pod uwagę województwo, również z zadowoleniem stwierdzam, że coraz więcej klubów z naszego terenu zaczyna podejmować rękawice i zaczyna pracować na jakże wymagającym polu, jakim jest praca z młodzieżą.

eprasa.pl 343b01fa0b

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Ekologia po terespolsku

Kumaki zasypane, mopki wystraszone? Mamy odpowiedź Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska

Ubiegłoroczne i tegoroczne apele oraz skargi mieszkańców Kobylan pod Terespolem na częste strzelaniny i rozbudowę strzelnicy zagrażającej chronionej faunie nie poskutkowały. Mieszkańcy tej wsi mówią z żalem, że obecnej wiosny już nie słychać kumaka i nie widać wieczorem przelatujących nietoperzy.

Fot. Kobylany jedyne takie Miejsce (FB)

W ubiegłym roku wykonane zdjęcie mokradeł obok zbiornika. Właśnie tam specjalista stwierdził w kwietniu 2024 roku istnienie wielu chronionych płazów

Wcześniej informowaliśmy, że na działce przy strzelnicy w Kobylanach obok sztucznego zbiornika zasypano mokradła, w których przed rokiem znajdowały się okazy chronionego kumaka. Na miejscu zasypanego siedliska i miejsca rozrodu tego chronionego płaza powstaną stanowiska do strzelań dynamicznych. Zbigniew Gmur, były sołtys Kobylan, kilkakrotnie w imieniu społeczności wsi zwracał się do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie o ratowanie nietoperzy w chronionym przepisami UE obszarze Natura 2000 Terespol, czyli w fortach.

W archiwum znaleźliśmy informację uzyskaną w roku 2009 od dr. Michała Piskorskiego z UMCS o tym, że monitorując podterespolskie forty naliczył prawie 130 sztuk mopków, które miały dogodne warunki do kojarzenia par. Naukowiec wówczas ostrzegał, że największym zagrożeniem dla przetrwania nietoperzy jest wandalizm miejsc schronienia, palenie ognisk w forcie, a przede wszystkim wszelkie działania człowieka mogące spowodować wybudzanie zwierząt ze stanu hibernacji. Twierdził, iż nietoperz wybudzony ze stanu hibernacji narażony jest na śmierć. Później powstałą strzelnicą...

Zbigniew Gmur powiedział nam, że po tych głośnych strzelaninach od jesieni po przedwiośnie i nawiezieniu ziemi na teren mokradeł jest cisza.

- Nie słychać kumaka i nie latają mopki. Cieszy nas jedynie, że poważnie zredukowane zostało strzelanie. Oby nie tymczasowo – mówi.

Zaduszono kumaki

Na facebookowej witrynie społeczno-kulturalnej „Kobylany jedyne takie miejsce" mieszkańcy podterespolskiej miejscowości dopytują się:

- O co chodzi ze zniszczeniem siedliska i miejsca rozrodu kumaka nizinnego w Kobylanach? Wskazują na swoim portalu teren obok zbiornika o pow. ok. 1 tys. mkw.

- Od kilku lat, od kwietnia do lipca to miejsce tętniło życiem dla kilku par zaobserwowanych kumaków. Z każdym rokiem coraz więcej. Ubiegły rok był wyjątkowo suchy, wraz z czerwcem i suszą, która trwa, miejsce to zostało pozbawione wody, zostało lekkie błoto. Rosły tam również rośliny charakterystyczne dla terenów podmokłych. Pomimo zgłoszeń mieszkańców Kobylan o występowaniu kumaka ani razu nie poproszono o wskazanie miejsca, w którym to zaobserwowano kumaki. Zapewne dlatego, że zepsułoby to plany inwestycyjne – opisują i wyciągają wnioski.

Ekspresowa odpowiedź

Oto dopiero 14 kwietnia otrzymaliśmy odpowiedź Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska na nasze pytania skierowane... 29 stycznia. Napisaliśmy wtedy, iż mieszkańcy Kobylan twierdzą, że już od pewnego czasu nie dostrzegają wcale nietoperzy, których pewnie wystraszyły kanonady strzeleckie tuż obok wsi. Wskazaliśmy na rozgoryczenie b. sołtysa Zbigniewa Gmura na zbagatelizowanie jego sygnałów do RDOŚ w Lublinie o ratowanie nietoperzy i kumaka w chronionym przepisami UE obszarze Natura 2000 Terespol, czyli w fortach. Pytaliśmy, czy rzeczywiście, RDOŚ nie chroniła nietoperzy i czy jest możliwość zmiany tego stanu rzeczy i wprowadzenia zakazu użytkowania strzelnicy, czego domagają się mieszkańcy Kobylan.

Sławomir Wodzyński, dyrektor Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody GDOŚ, poinformował nas, że w maju 2022 roku RDOŚ w Lublinie wystąpiła z wnioskiem o zmianę granic obszaru Natura 2000 Terespol PLH060053, w którym przedmiotem ochrony jest zimująca populacja mopka. Nowe granice zostały zaakceptowane decyzją wykonawczą Komisji (UE) z dnia 2 lutego 2024 r., w wyniku czego ochroną objęto także znajdujące się na działce 403/2 pozostałości umocnień Twierdzy Brzeskiej w Terespolu i okolicach, z których korzystają mopki.

Zostały trzy nietoperze?

Dyrektor zaznaczył, iż 13 lutego br. przeprowadzono wizję lokalną, podczas której monitorowano liczebność mopka zachodniego w dwóch fortach w Kobylanach i Łobaczewie. W pierwszym z nich stwierdzono dwa mroczki późne i jednego mopka zachodniego.

- Otrzymane wyniki wizji lokalnej świadczą o niewielkiej frekwencji nietoperzy w sezonie zimowym w przedmiotowym obiekcie, a kolejna inwentaryzacja zaplanowana jest na sezon wegetacyjny. Uzyskane w jej trakcie informacje pozwolą ustalić, jakie działania należy podjąć w przyszłości, aby zapewnić właściwą ochronę występującym tam gatunkom nietoperzy – zapewnił dyrektor.

Marek Pietrzela

Terespolskie ulice w przebudowie

Fot. Jacek Danieluk (FB)

Najpierw na ul. Popiełuszki rozpoczęto oczyszczanie istniejącej nawierzchni z trylinki i układanie krawężników betonowych

Rozpoczęły się prace przygotowawcze związane z przebudową ul. Popiełuszki w Terespolu. Ta inwestycja jest realizowana w ramach zadania „Budowa i remont dróg gminnych w Terespolu".

Z Programu Inwestycji Strategicznych trafiło na całe zadanie dofinansowanie 6 mln zł. W sierpniu podpisano umowę z wyłonionym w postępowaniu przetargowym wykonawcą: bialskim Konsorcjum PPHU Transbet Marian Wojtiuk i PPHU Transbet sp. jawna, który zażyczył sobie ok. 6,19 mln zł za sześć przedsięwzięć budowlanych.

- Inwestycje realizowane są w systemie zaprojektuj i wybuduj, w sumie zostanie wybudowanych ok. 3 km dróg gminnych wraz z infrastrukturą towarzyszącą – mówi Jacek Danieluk, terespolski burmistrz.

M.in. drogi powstaną na nowo powstającym osiedlu mieszkaniowym w okolicy terenów rekreacyjnych Konowica oddanych do użytkowania w 2021 roku, których budowa dofinansowana została ze środków UE i budżetu państwa.

Przebudowa 250-metrowego odcinka ulicy Popiełuszki obejmuje przebudowę nawierzchni z trylinki na asfaltową.

Ponadto zadanie obejmuje budowę dróg na działce długości 557 m od ul. Łąkowej do ul. Asnyka oraz ul. Rolniczej (w obu przypadkach z przyłączami kanalizacji sanitarnej, sieci wodociągowej oraz kanału teletechnicznego). Wykonane również będą remonty odcinków dróg: 347 m H. Sienkiewicza (z siecią kanalizacji deszczowej) i 142 m ulicy I. i A. Czartoryskich, a także 135 m ul. Sportowej (z kablowym drogowym oświetleniem wydzielonym).

(Pim)

Zamiast wykołować celników, kierowca wykołował się sam

Polski kierowca pojazdu ciężarowego wjeżdżał z Białorusi do naszego kraju z pustą naczepą. Coś jednak wzbudziło podejrzenia celników...

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że chociaż brakowało towaru do kontrolowania na terminalu odpraw celnych w Koroszczynie (gmina Terespol), to jednak funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej skierowali ciężarówkę do prześwietlenia na urządzeniu rentgenowskim.

- Obraz na monitorze skanera nie pozostawiał wątpliwości – naczepa faktycznie była pusta, ale w dwóch wewnętrznych kołach ciągnika siodłowego ukryty był przemyt. Po odkręceniu kół funkcjonariusze natrafili na sklejone taśmą pakiety papierosów – relacjonuje rzecznik.

Dodaje, że w dwóch kołach znajdowało się w sumie 1976 paczek papierosów o szacunkowej wartości rynkowej ponad 30 tys. zł. Papierosy opatrzone były białoruskimi znakami akcyzy.

- Wobec kierowcy, który chciał wykołować kontrolujących, wszczęte zostało postępowanie karne skarbowe. Za przestępstwo skarbowe mężczyzna odpowie przed sądem – podkreśla Michał Deruś.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 343b01fa0b